N-r 175 Piątek 8 (21) lipca 1911 r. Rok VI

Wychodzi codziennie rano oprócz dni poświątecznych

Adres Redakcyi: Kijów, Kreszczatyk 38. Tel. 2464.
Adm. i Druk. Polskiej: Kijów, Kreszcz. 38. Tel. 1672.

Rękopisów Redakcya nie zwraca.
Redaktor przyjmuje od 12—2. Sekretarz od 6—8
Administracya otwarta od 10—4 po poł i od 6—8 wieczorem.
Ogłoszenia przyjmuje się do godziny 6 wieczór.

# DZIENNIK KIJOWSKI

PISMO POLITYCZNE, SPOŁECZNE I LITERACKIE

| | mies. | kwart. | półrocz. | rocz. |
|---|---|---|---|---|
| Prenumerata: W kraju | 1.— | 3.— | 6.— | 12.— |
| Za granicą | 1.50 | 4.50 | 9.— | 18.— |

Za zmianę adresu 30 kop.

OGŁOSZENIA: Za wiersz petitowy lub jego miejsce przed tekstem 40 kop. pierwszy i 20 kop. każdy następny raz, za tekstem 20 k. pierwszy i 10 kop. następny raz, zawiad. żałobne po 40 k. W rubryce „Nadesłane" wiersz petitowy lub jego miejsce 1 rb.

Numer pojedyńczy 5 kop.

Prenumeratę i ogłoszenia przyjmuje Administracya.

Ś. † P.

JAN TALMA

przeżywszy lat 42, po długich cierpieniach, zmarł dnia 3-go lipca w Uładówce, o czem zawiadamia zrozpaczona wdowa krewnych, przyjaciół i znajomych. 3221

Kijowski Syndykat Rolniczy

Bulwarna 9.

Poleca na sezon roku bieżącego:

**Oryginalną Węgierską Pszenicę nasienną BANATKĘ,** dla kupna której na miejscu wyjeżdza od nas specyalista agronom. Zamówienia przyjmujemy do 1 go lipca r. b.

Polecamy również:

**TOMASÓWKĘ** (Żużle Thomasa). 2727

**SIEWNIKI WĘSTFALIA** do nawozów sztucznych.

**ŻNIWIARKI, WIĄZAŁKI i KOSIARKI** „Milwaukee".

ORYGINALNY **AMERYKAŃSKI SZPAGAT** do wiązałek.

Kijowski Syndykat Rolniczy



BULWARNA № 9.

Będąc przedstawicielem fabryki

Graessle, Laupitz & S-ka w Lucka

poleca jej wyrobu

MASZYNY „REKORD"

**do ostrzenia noży żniwiarkowych,**

automatycznie działające, trwałe, praktycznej i udoskonalonej konstrukcyi po Rb. 25 za sztukę. 3217

Pożar jaki miał miejsce w **łazienkach Soleckich** w dniu 17 lipca **nie wstrzymał ani na jeden dzień wydawania kąpieli w zdrojowisku**, o czem zawiadamia zarząd w celu powstrzymania mogących powstać fałszywych wieści. 3239

WINNICA 3135

prenumeratę do **„Dziennika Kijowskiego"** przyjmuje

Księgarnia A. Potemkowskiego

„Biuro pracy" Rz.-Kat. Tow. Dobr. Mała Żytomierska 8, telef. 1788 Rekomend. nauczycielki, bony, oficyal. rzemieśln. i wszelką służbę domową. Przy biurze wspólmieszkanie dla szukających pracy młodych katoliczek p. n. „Schronisko św. Jadwigi". 12774

PISZCZANY na Węgrzech.



najsilniejsze w Europie termy siarczano-mułowe, w wysokim stopniu radioaktywne. Znakomite wyniki lecznicze w cierpieniach stawów i kości, w reumatyzmie po złamaniach, zwichnięciach, zapaleniach stawów, w podagrze, nerwobólach, zwłaszcza **w ischias**.

Urządzenia tak co do mieszkań, jak i kąpieli, od najtańszych aż do luksusowych. Wykwintnie urządzony Grand Hotel Royal, winda osobowa do wtaczania wózków z chorymi. W r. b. otwarty zostanie zbytkownie urządzony hotel Termia Palace (na 300 osób), połączony z nowo - wystawionemi łazienkami (400 kabin). Pokoje z łazienkami (woda termalna). Instytut terapeutyczny na miejscu. Stosowanie **okładów błotnych,** (zwłaszcza u osób słabowitych) z niezrównanym skutkiem. **Nowe połączenie kolejowe.** Z Warszawy 15 godzin, z Krakowa 8 godzin, do Wiednia 3 godziny, do Pesztu 3½ godzin. Wszelkich informacyi udziela lekarz zakładowy, **Dr. Aleksander Teichmann,** zimą—Kraków, Długa 10, latem—Piszczany, Willa Weresz, albo Zarząd kąpielowy. Zakład cały rok otwarty. Frekwencya 14,000 osób. 2731

**Krawcowa** uzdolniona przyjmuje roboty, wykończenie wytworne. Kreszczat. zauł. 9—27 812

**Chłopiec** 16-tu lat, przyjezdny, ukończył dwie klasy gimnazyum, poszuk. jakiejkol. pracy. Sowska № 5 m. 8. Rosianowski.

**Student** (real.) poszukuje lekcyi Krągła-Uniwersytecka 8 m. 2. 3228

**Młoda** osoba poszukuje posady do dzieci na wyjazd. Michałowska 22 m. 9. 3223

# Ruch współdzielczy na Rusi.

III.

Przyjrzyjmy się z kolei pracy przeciętnej spółki kredytowej. Jak już wspominaliśmy, rząd, powołując do życia spółki kredytowe, przewidział ich dwa typy: T-wa zaliczkowo-oszczędnościowe i Towarzystwa kredytowe. Wydane dla nich normalne ustawy, są kompilacyą statutów, odpowiednich spółek niemieckich i francuskich, przystosowaną do miejscowych warunków ekonomicznych i prawnych. Ustawy te, układane bez dostatecznego zbadania warunków życia tych, dla kogo były wydane, mają pewne defekty. Życie, które najlepiej urabia dla siebie formy, poczyna rozpierać teoretycznie zakreślone mu ramki. Dowodem, stawiane często zjazdom kooperacyjnym pytania o celowości obecnych statutów i odnośne uchwały tych zjazdów.

Oba wspomniane typy kooperatyw kredytowych mało się różnią co do swoich praw i zakresu działalności. Jedyna zasadnicza różnica jest ta, że członkowie spółek zaliczkowo-oszczędnościowych, obowiązani są do wpłacania udziałów przy wstąpieniu do T-wa, członkowie zaś spółek zaliczkowych udziałów tych nie wnoszą. Inne różnice są nieznaczne i czysto prywatnej natury. Jednak wyżej wspomniana zasadnicza różnica nadaje spółkom odmienny, właściwy im charakter.

Przebija się on wyraźnie w rozwoju i życiu spółek.

T-wa zaliczkowo-oszczędnościowe ściślej łączą swoich członków, z których każdy wnosząc swój udział do ogólnego kapitału T-wa, nabiera tego, namacalnego prawie, poczucia przynależności do ogółu. Poczucie to, to najsilniejszy cement wiążący kooperatywę, to konieczny kooperacyjno-wychowawczy czynnik. Czynnik ten jest o wiele słabszy w T-wach kredytowych, gdzie członkowie nie biorą udziału w składaniu kapitału zakładowego, a jest on całkowicie przez kasę państwową wypożyczany. O ile w pierwszym wypadku pożyczka państwowa ma wyraźny charakter czasowego poparcia budzących się przejawów samodzielności i samopomocy, o tyle napełnienie kasy organizującego się T-wa kredytowego bez najmniejszego udziału jego członków, robi na ludzi wrażenie zapomogi. Były np. wypadki natarczywych żądań gromady od zarządu T-stw kredytowych podziału pomiędzy gromadę pieniędzy przysłanych T-wu, jako kapitał zakładowy. Gromada była pewna, że pieniądze te, to zapomoga od „kazny" i czuła się pokrzywdzoną, że z zapomogi tej czerpią nie wszyscy a tylko niektórzy, t. j. członkowie T-wa, którzy przecież „od siebie nic nie dali", również jak i reszta gromady.

Obowiązek przyjmowania udziału w tworzeniu kapitału T-wa urabia pewną psychologię członków i odbija się na spoistości samej organizacyi, która w myśl zasady kooperacyjnej w ścisłej łączności słabych jednostek czerpie swą siłę.

O wyborze jednego ze wspomnianych typów spółek kredytowych, decydują najczęściej nie założyciele, ale przedstawiciele inspekcyi rządowej, którzy przyjmując czynny udział w organizacyi T-stw, od pojawienia się pierwszej najczęściej mglistej jeszcze inicyatywy do faktycznego ich otwarcia, popierają jedną lub drugą formę, zależnie od swoich indywidualnych poglądów.

Tu przyznać trzeba, że większość inspektorów drobnego kredytu, są to ludzie szczerze oddani sprawie, umiejący łączyć powagę lustratora z przystępnością życzliwego doradcy. Jakkolwiek więc kooperacya kredytowa jest u nas dotąd kooperacyą zależną i poniekąd prowadzoną na pasku, co, abstrakcyjnie biorąc, stawia ją niżej od słabszej ale samodzielnej kooperacyi spożywczej, jednak, dzięki szczęśliwemu składowi przedstawicieli inspekcyi, którzy, podkreślić to wypada, umieją taktycznie popierać inicyatywę miejscową i ochraniać samodzielność T-stw, gdzie ją tylko odnaleźć mogą, T-wa te nabierają coraz to więcej cechy prawdziwej kooperacyi.

W przeciwieństwie do słabych, często nie poddających się cyfrowej ocenie i nieodpowiedzialnych spółek spożywczych, kooperatywy kredytowe przedstawiają się jako instytucye zakreślone na większą miarę.

Ich rejony obejmują kilka, często kilkanaście wiosek, ich rachunki prowadzą się wedle pewnych prawideł, ich długi opierają się na odpowiedzialności wszystkich członków w stopniu przez ustawę przewidzianym, ich należności są gwarantowane przez poręczycieli lub zastaw, co, przy prawie szybkiej egzekutywy, zabezpiecza dostatecznie zwrot wydanych zaliczek. Nakoniec ich obroty są i, wobec rządowej kontroli, muszą być dokumentami udowodnione.

Wszystko to nadaje T-wom pewną powagę a ich zarządom poczucie siły, pewność siebie, spokój rozwagę i niezależność w traktowaniu i decydowaniu spraw T-stw.

Dla członków zarządów i rad nadzorczych kierownictwo sprawami T-stw jest doskonałą szkołą życia społecznego.

Tu, więcej niż gdzieindziej, odczuwają oni całą odpowiedzialność swego wyborowego stanowiska, całą wagę okazanego im zaufania. Tu wchodzą oni w tok spraw, przedtem im nieznanych, tu wtajemniczają się w szczegóły skomplikowanego finansowego ustroju, w dostępnym im zakresie. Tu uczą się cenić czas, którego każda chwila znaczy się przed ich oczyma pewną realną cyfrą pozyskanego lub utraconego procentu; uczą się i uczą innych punktualności, rachunkowości i przezorności. Tu nakoniec, rozstrząsając celowość żądanych pożyczek, uczą się sami i uczą innych rozumnego korzystania z kredytu.

Wszystkie te kształcące czynniki, przemyślane i przedyskutowane na posiedzeniach rad nadzorczych i zarządów, a rozsiewane pomiędzy członków T-wa, przy ciągłej a koniecznej z nimi styczności, w formie prostej, zrozumiałej, potocznej rozmowy, to są te promienie światła, bijące od kooperatywy i przenikające stale, choć nieznacznie, w otaczające je masy.

Ogólnie wziąwszy, kooperatywy kredytowe więcej wyrabiają i kształcą kierowników bezpośrednich, t. j. członków zarządów i rad nadzorczych, niż poszczególnych członków. Pod tym względem więcej zrobić mogą kooperatywy spożywcze, jako ze swojej natury mające częstszą styczność z ludnością i ograniczone obrębem jednej wioski. Natomiast, pod względem ekonomicznym, kooperatywy kredytowe dają dotąd ludności wiejskiej o wiele znaczniejsze korzyści.

Zależą one, coprawda, od sprawności, energii i przedsiębiorczości zarządu i rady nadzorczej danego T-wa. O ile członkowie zarządu i rady nadzorczej patrzą szerzej i głębiej na zadania wiejskiej kooperacyi kredytowej, o tyle staje się ona pod ich kierunkiem silną dźwignią kultury rolnej i poprawy bytu ludności w danym rejonie. Ustawa normalna daje tu kooperacyi kredytowej szerokie a niewyzyskane pole.

T-wa, ograniczające się ściśle do wypożyczania i egzekwowania pieniędzy, pomimo znacznych nieraz obrotów, wzrostu rocznych bilansów i dużej liczby członków, bywają, jako kooperatywy, martwe, dla swoich członków obce, a częstokroć szkodliwe. Takiemi były zaliczkowo-oszczędnościowe T-wa, otwierane w dziesiątku lat: 1895—1905, po miastach powiatowych, z obszernymi rejonami i pod kierunkiem ludzi stosunkom wiejskim obcych. Te, otwierając ludności okolicznej szeroki kredyt, niezastosowany ani co do ilości, ani co do czasu do potrzeb i możności członków, rozlewały wokoło ponętny, ale często zgubny w skutkach narkotyk.

Dopiero rok 1905 i następne powołały do życia prawdziwe kooperatywy, zbliżone do wsi i zastosowane do jej potrzeb i warunków. Te, rozlokowane po wsiach, w samym środowisku ich działalności, ograniczone zwykle niewielkim rejonem, kierowane przez zarządy, złożone z miejscowej inteligencyi i włościan, a więc znające potrzeby członków, sprowadziły wiejską kooperacyę kredytową na jej właściwe tory. One dopiero poczęły wydawać pożyczki produkcyjne, zastosowane co do ilości i terminów do potrzeb, możności i osobistych kwalifikacyi każdego osobnika; poczęły one przestrzegać pilniej celowości wydawanych pożyczek; one ożywiły T-wa przez wprowadzenie operacyi komisowej, tej tak ważnej funkcyi wiejskiej kooperacyi kredytowej. Otwierane, coraz to częściej, składy nasion i narzędzi rolniczych, wprowadzenie systemu zastawu przy kupnie żywego i martwego inwentarza z wypłatą na raty, wreszcie organizowane, coraz to gęściej, pogrzebowe kasy dla członków, oto dotychczasowe owoce działalności tych młodych wiejskich kooperatyw kredytowych, tych organizacyi blizkich ludowi, bo własnych, a dostępnych, bo kierowanych przez znajomych, najbliższych sąsiadów.

Nie mówiliśmy dotąd o błędach i wadach w kooperatywach tak spożywczych jak kredytowych. Nie znaczy to, że ich niema. Żadne dzieło ludzkie nie jest od nich wolne; nie był ich pozbawiony żaden z ruchów i prądów, które notowała historya. Pięknie wyraził tę myśl Gliński:

„Jeśli ujrzycie plam kilka na śniegu,
Zali powiecie, że śnieg nie jest biały?
Gdy będzie liczman do złota wmieszany,
Zali powiecie, że wszystko liczmany?"

Owóż, te usterki, których nie brak w żadnej prawie oddzielnej kooperatywie, usterki spowodowane przez ciemnotę i demoralizacyę ludu, powstrzymanego w swym kulturalnym rozwoju, nie mogą i nie powinny służyć za podstawę do lekceważenia poważnego czynnika społecznego, który się urabia w naszych oczach.

Tyle o narodzinach i stanie obecnym kooperatyw wiejskich na Rusi. W następnym ciągu, postaramy się skreślić obraz dalszego ich rozwoju.

**Junosza.**

**Sprostowanie.** W pierwszym artykule pod tymże tytułem w № 170 wydrukowano w szpalcie I-ej wiersz 30 ty „rozwinęła", powinno być: „*rozwiała*".

# Z prasy polskiej.

## Posłowie śląscy a Koło Polskie.

„Słowo Polskie" zastanawia się czy posłowie śląscy powinni wstąpić do Koła Polskiego w Wiedniu.

Czytamy tam:

We wszystkich krzywdach, jakie cierpi ludność polska ks. Cieszyńskiego, winę ponosi przedewszystkiem rząd; nie spełnia bowiem swego obowiązku, nie stoi na straży sprawiedliwości, broniąc słabszych przed nadużyciami silniejszych, lecz w każdym wypadku pomaga tym ostatnim—a więc niemcom i czechom. Czyż dziwić się więc można, że ludność polska na Śląsku popierać rządu nie chce, skoro jest on zdeklarowanym jej wrogiem, że ostatnie wybory przebrały wreszcie miarę cierpliwości zbyt długo nadużywanej?

Gdy zaś skład nowego Koła Polskiego nie daje niestety wielkich nadziei, aby zechciało ono zachować niezależność wobec rządowej polityki i stać na straży interesów narodowych polskich nietylko w Galicyi, ale i w ks. Cieszyńskiem — czyż winić można tych, którym nad wyraz ciężkie położenie Ślązka nasunęło pytanie: czy w takich warunkach posłowie śląscy mogą i winni wstąpić do Koła?

Pytanie to mimo wszystko powinno być rozstrzygnięte zgodnie z postulatem solidarności narodowej; Śląsk dał zresztą dowody, iż mimo tragiczną odrębność swego położenia, chce iść razem ze szczęśliwszą swą bracią. Ale solidarność ta wymaga też, aby Galicya nie traktowała spraw śląskich, jako spraw podrzędnych.

Ostatnie Koło weszło już było na drogę, zwiastującą ziemi Cieszyńskiej lepszą dolę; zbyt krótko jednak żyło, aby, zamącone wewnętrznemi walkami, znaczniejsze ustępstwa dla Śląska wywalczyć mogło.

Jakie wobec koniecznych narodowych postulatów ludności polskiej okaże się nowe Koło, rządzone przez ludzi ze stronnictwa „Czasu", który konsekwentnie ignoruje sprawy śląskie i wogóle sprawę obrony kresów, i przez manekiny Stapińskiego, z którym łączność zerwało ludowe stronnictwo na Śląsku wskutek oburzającego stanowiska, jakie zajął wobec gwałtów czeskich nad polską ludnością (było to w czasie konszachtów Stapińskiego z Unią słowiańską)?

Bo jeżeli Koło polskie nie poprze całą siłą swego politycznego wpływu ludności polskiej Ks. Cieszyńskiego w jej słusznych do rządu żądaniach, wyborcy ks. Londzina i d-ra Michejdy domagać się od nich będą, aby pozostawali poza Kołem.

Nie można bez szkody naciągać dalej struny, napiętej już do ostateczności. Wyprowadzony z granic cierpliwości chłop i robotnik polski na Śląsku zwróci się całkowicie ku radykalizmowi politycznemu i społecznemu; radykalizm zaś ten znajdzie przedewszystkiem u socyalistów. Słabsze dusze, znużone bezowocną walką, przymkną do „Ślązakowców" renegatów.

# Mowa Stasiaka.

Czytelnicy nasi wiedzą już o przemowie p. Stasiaka na zjeździe belgradzkim i o skutkach tej przemowy. Jak się dowiadujemy, mowa p. Stasiaka brzmiała jak następuje:

„Opowiem wam panowie zdarzenie z przed 1500 lat. Na granicy obozu cesarza Byzancyum złapano dwóch ludzi.—Coście wy za jedni? pyta się cesarz.—Jesteśmy słowianie z nad zachodniego oceanu.—Jakto? Wy tylko lutnię macie w rękach? W tak daleką drogę puściliście się bez broni?—Ludzie w naszym kraju nie umieją przypasywać broni. To zdarzenie to nie powieść, to nie fantazya literacka, to suchy tekst źródła. 1500 lat temu istniał nad brzegiem zachodniego oceanu lud słowian, który nie umiał przypasywać broni, mając tylko lutnię w rękach. Zacytuję panom w oryginale greckie brzmienie tego źródła (mówca cytuje tekst grecki).

Jaki był rezultat wojen między narodem lutnistów a narodem żołnierzy, przewidzieć łatwo. Przyszedł Henryk Ptasik nad Łabę i w bitwie pod Łęczyną wymordował 200,000 słowiańskiego chłopstwa. Wytępiono nad Mżą całe narody. Trzeba się było lutnistom połączyć, aby ocalić życie. Ideę połączenia się słowian powziął, ideę tę w czyn wprowadził polak, król Bolesław Chrobry. (Głosy czeskie: Tak jest!) On złączył razem Czechy, Polskę, Łużyce, Ruś, kraje słowackie i kraje połabskie.

Powiecie panowie: to był zwykły zaborca. Tak nie jest. Ja udowodnię to znowu nie powieścią ni fantazyą literacką lecz historycznem źródłem. Przeczą temu dokumenty, przeczy temu Nestor i Thietmar. Na Rusi bito aż do Bolesława tylko grecką monetę. Przybył do Kijowa Bolesław i monetę po raz pierwszy z ruskim napisem bić każe. Dlaczego nie z polskim? Przecież zaborcy Polski rosyjską i niemiecką monetę biją. Przyszedł Bolesław do Czech. Czyż po to, aby ją polonizować? Przenigdy! Przeczę temu nie ja, polak, przeczy temu wielki czech, Palacki. Nie ja, lecz Palacki pisze: „Szkoda zaprawdę, że Bolesław w Czechach nie pozostał." (Głosy czeskie: Tak jest! Słusznie!) Dowiedział się Bolesław, że car Byzancyum oślepił 7,000 bułgarów, wodzowi ich zostawił jedno oko, aby ich do domu odprowadził.

Wysyła Bolesław do Byzancyum poselstwo z groźbą: „Jeśli się poważysz krzywdzić bułgarów, to wydam ci wojnę, ja król, którego żaden z wrogów nie pokonał". Pytam się was panowie, jaki interes miał ten polak, stając w obronie bułgarów? Wysyła Bolesław posła do czeskiego Oldryka, i, jak Thietmar pisze, każe mu powiedzieć te ogromne, monumentalne słowa: „Pomnijcie, że jesteście jednej z nami krwi, połączcie się, a wszystkich wrogów naszych pobijemy". I znowu pytam się was panowie: „Gdzie się to i kiedy zrodziła myśl połączenia się słowian"? (Okrzyki: W Polsce!). Tak jest. A więc przeczę temu, jakoby idea złączenia się słowian powstała w XIX wieku, Protestuję przeciw tendencyjnemu podszywaniu się pod cudze pomysły i cudze zasługi. To własność polska! To własność moja! (Oklaski). Idea złączenia się słowian nie powstała wczoraj w Petersburgu; ona wstała, ona 1000 lat temu czynem się stała w ojczyźnie mojej, w Polsce!

Czytamy w prasie wrogiej, że my, polacy, jesteśmy wrogami słowiańszczyzny, że my jesteśmy zaporą przeciw złączeniu się słowian. (Głosy: to nieprawda). Co za nonsens! Mój panowie, jakże ja się mogę wyrzec dziedzictwa mojego, idei odziedziczonej po Bolesławie? jakże ja się mogę wyrzec majątku mego, dorobku mego i własności mojej? Kłamstwo! Nie wierzcie temu słowianie! Słuchajcie czesi, serbowie, słowacy i bułgarzy! Słuchaj ty, nadewszystko mi drogi serbie łużycki! W polskiej piersi mojej słowiańskie serce bije. (Oklaski).

Zależy tylko sprawa od tego, jak my pojmować będziemy złączenie się słowian. Słyszałem tu słowa, że my jesteśmy jako te rzeki Dunajowe, Waga, Orawa, Cisa, Sawa i Drawa, które zlewają się we wspólnem rosyjskiem morzu, czy słowiańskiem morzu?

Otóż my się już nie będziemy zlewali ani w rosyjskiem morzu, ani w słowiańskiem morzu. My wogóle nie będziemy się zlewali w żadnem morzu. Na włos nie odstąpimy od testamentu Bolesława. Wolni z wolnymi, równi z równymi. Tylko niepodlegli z niepodległymi. Precz z fałszowaniem idei! Każdy z nas będzie osobnym, wolnym, przepotężnym Dunajem i morzem. (Okrzyki: tak chcemy!).

Takiej wolnej, niepodległej, złączonej Serbii pragniemy, toast zaś na pomyślność waszą wnoszę w twe ręce sławetny panie burmistrzu miasta Belgradu!"

Wśród ogromnej wrzawy przybiegają do orkiestry p. Wergun z towarzyszami i żądają, aby zagrała hymn rosyjski, którego prezydyum kongresu wczoraj zabroniło. Muzyka zaczyna pieśń: „Boże cara chrani..." Krzyki ze wszech stron: Milczeć! Zaprzestać! Natychmiast przerwać! Precz! Nie pozwolimy! Na estradę wpadają czesi i serbi. Muzyka przerywa w środku hymn rosyjski i milknie. Wstaje demonstracyjnie przybyły z Petersburga delegat ministerstwa oświaty p. Baszmakow i opuszcza zebranie. Wychodzą za nim i opuszczają kongres pp. Wergun, prof. Kułakowskij, Filewicz i wszyscy lwowscy rusini... Ogromny okrzyk: Niech żyje Polska! Po uciszeniu się długiego zgiełku wygłasza, odpowiadając przedmówcy, wielką polonofilską mowę minister oświaty Jovanovic.

Zaznaczaliśmy już, że p. Stasiak jak i inni polacy, przemawiali w imieniu własnem; prasa polska oficyalnie reprezentowana nie była.

# Dzieje „Przeglądu Lekarskiego".

„Przegląd Lekarski" miał w Polsce już wielu poprzedników. Pierwsze czasopismo lekarskie rozpoczęło wychodzić w roku 1750 w Lesznie, a wydawane było przeważnie w języku niemieckim. Po niem szedł cały szereg innych, mniej lub więcej udanych prób utrzymania stałej literatury lekarskiej, nie zawsze jednak z powodzeniem. W Krakowie poprzednikiem „Przeglądu Lekarskiego" był „Rocznik", wydawany przez Ludw. Bierkowskiego.

Po upadku „Rocznika" Kraków przez długie lata był pozbawiony czasopisma lekarskiego, bo aż do roku 1862, w którym zaczął wychodzić „Przegląd Lekarski".

Nowe to czasopismo powstanie swoje zawdzięcza niemal wyłącznie profesorom wydziału lekarskiego w uniwersytecie Jagiellońskim, ówczesnym członkom Towarzystwa naukowego krakowskiego. Na posiedzeniu komitetu rzeczonego Towarzystwa dnia 21 stycznia 1862 r. została zatwierdzona uchwała oddziału nauk przyrodniczo-lekarskich, dotycząca wydawania peryodycznego pisma lekarskiego. W kilka dni potem wysłało Towarzystwo naukowe podanie w tej sprawie do namiestnictwa. Brulion tego podania, podpisany przez prezesa

Majera, znajduje się w archiwum akademii umiejętności.

Przychylna odpowiedź nadeszła rychło i „Przegląd" zaczął wychodzić pod redakcyą: Bryka, Dietla, Majera, Skobla i Zieleniewskiego wreszcie Oettingera.

Główna zasługa założenia „Przeglądu" przypada w udziale Dietlowi, który pragnął obudzić ruch naukowy wśród lekarzy naszych zwłaszcza w Galicyi, oraz Majerowi i Skoblowi, którzy podzielali to dążenie Dietla. Dietl był to człowiek niesłychanej energii, inicyator, jakich mało, a przytem w całem tego słowa znaczeniu człowiek mądry. Dzielnością nie dorównał mu żaden z naszych lekarzy. Do czego się brał, zawsze niemal osiągał zamierzony skutek.

Prócz Dietla przyczynili się do zawiązania komisyi redakcyjnej „Przeglądu" także Majer i Skobel.

Historyę „Przeglądu Lekarskiego" należy podzielić na dwa okresy: pierwszy obejmuje dziesięciolecie, w którem „Przegląd" wydawany staraniem oddziału nauk przyrodniczych i lekarskich towarzystwa naukowego krakowskiego; drugi zaczyna się od dwunastego rocznika, od którego stał się on organem Towarzystwa lekarskiego krakowskiego i Towarzystwa lekarzy galicyjskich we Lwowie. Między wymienionymi okresami był jeden rok przejściowy, w którym „Przegląd", stawszy się własnością St. Janikowskiego i Lutostańskiego, był przez nich, a poczynając od numeru drugiego, także przez K. Grabowskiego redagowany i wydawany.

Poczet redaktorów „Przeglądu" w pierwszem dziesięcioleciu był następujący. Pierwszy rocznik zaczął wychodzić pod redakcyą: Bryka, Dietla, Majera, Skobla i Zieleniewskiego. Poczynając zaś od numeru 28-go do składu komisyi redakcyjnej wszedł Oettinger, który do tego czasu brał tylko zastępczo udział w pracach komisyi. Z tych sześciu redaktorów trzej: Majer Oettinger i Skobel byli redaktorami przez całe dziesięć lat, inni zaś usunęli się z redakcyi wcześniej: Bryk po 2 latach, Dietl po 5, a Zieleniewski po 8. Prócz wymienionych redaktorów byli nadto nimi w pierwszem dziesięcioleciu „Przeglądu": Madurowicz (1867—1870), Rydel (1867—1871), Janikowski (1867—1871 i dalej do 1876) i Lutostański (1870—1872).

Bardzo ciężkiem było pierwsze dziesięciolecie dla „Przeglądu", musiał on bowiem walczyć z obojętnością ogółu lekarzy. W takich warunkach, mimo najszczerszych chęci jego redaktorów, rozwijać się należycie nie mógł. Wielką jest przeto zasługa tych, którzy mimo ciężkich warunków nie dali czasopismu upaść, ufni, że z czasem przełamie ono trudności i przyczyni się do ożywienia ruchu naukowego wśród lekarzy polskich wogóle. Po ustąpieniu Dietla w lutym r. 1867 do komisyi redakcyjnej powołani zostali: St. Janikowski, Madurowicz i Rydel, a po ustąpieniu Zieleniewskiego w listopadzie 1870 roku, miejsce jego zajął Lutostański. Wszyscy oni zasilali „Przegląd" swojemi pracami oryginalnemi, a jakie nadto zasługi dla „Przeglądu" położył w tym okresie każdy z nich, tego nieda się dokładnie ocenić.

Jednym z najzasłużeńszych redaktorów „Przeglądu" z tego czasu, a zarazem jednym z najbardziej płodnych jego współpracowników był Stanisław Janikowski. Gdy Towarzystwo Naukowe Krakowskie przeobrażało się w Akademię Umiejętności, Oddział nauk przyrodniczych i lekarskich oddał „Przegląd" na własność Janikowskiemu i Lutostańskiemu, którzy dobrawszy do swego grona Grabowskiego, wydawali go przez 1872 rok. Wtedy „Przegląd" znacznie się podniósł, rozmiary jego zostały zwiększone, a nadto wymienieni trzej redaktorowie wydawali osobny dodatek do „Przeglądu" p. t. „Dwutygodnik hygieny publicznej krajowej", którego szpalty przez cały rok wypełniali głównie swojemi pracami. Po roku, doznawszy strat materyalnych, wydawcy ustąpili „Przegląd" Towarzystwu Lekarskiemu Krakowskiemu, którego stał się on organem, a zarazem organem Towarzystwa Lekarzy Galicyjskich we Lwowie.

W r. 1876 obejmuje redakcyę Leon Blumenstock Halban, a okres ten, trwający aż do r. 1892, jest zarazem jednym z najświetniejszych jego rozwoju.

Halban ustąpił z urzędu redaktora z końcem r. 1892, kiedy już w jego organizmie nurtowała choroba, która w kilka lat potem położyła kres jego życiu. Następcą jego został d-r Stanisław Domański, współautor „Słownika terminologii lekarskiej polskiej", wydanego w r. 1881. Od r. 1873 z małemi przerwami przez 20 lat zasiadał w komisyi redakcyjnej „Przeglądu", zanim objął urząd naczelnego redaktora. Będąc jeszcze członkiem komisyi redakcyjnej, przyczynił się w znacznej części do tego, że „Przegląd", który przestał w r. 1877 być organem Towarzystwa Lekarzy Galicyjskich, stał się nim z powrotem w r. 1880. Wskutek tego liczba prenumeratorów odrazu znacznie się powiększyła, a przeto „Przegląd" pod względem materyalnym niemało zyskał i mógł się lepiej rozwijać. W okresie czasu, w którym Domański redagował „Przegląd", czasopismo to szło naprzód wypróbowanym już torem. W r. 1896 w maju prof. Domański zrzekł się redaktorstwa; przeszło ono wówczas w ręce Augusta Kwaśnickiego, który już od lat wielu przedtem brał czynny udział w redagowaniu „Przeglądu", będąc członkiem komisyi redakcyjnej.

Od początku roku 1906 naczelnym redaktorem „Przeglądu" jest d-r Stanisław Ciechanowski. Pracował on już przedtem 10 lat przeszło jako współpracownik pisma. Pod jego redakcya przestał być „Przegląd" czasopismem jednej tylko dzielnicy. Powiązany nićmi sympatyi z lekarzami całej Polski, ma wszędzie swoich współpracowników.

Powyższa krótka historya „Przeglądu Lekarskiego" nie daje oczywiście dokładnego obrazu naukowego znaczenia i zasług kulturalnych tego poważnego wydawnictwa. Wystarczy stwierdzić, że wśród europejskich czasopism tego samego typu, „Przegląd" zajmuje jedno z pierwszych stanowisk.

## Miasto pływające.

W warsztatach Hamburg - Amerika - Linie w Szczecinie buduje się obecnie olbrzym morski, który będzie nosił nazwę „Europa". Będzie to największy okręt pasażerski i już dzisiaj nazywają go królem morza. „Europa" przebywać będzie drogę do Ameryki w ciągu 122 godzin, a pod względem rozmiarów, bezpieczeństwa, wygód i wytwornych urządzeń pobije na głowę wszystkie istniejące parowce.

Długość tego okrętu wynosić będzie 268 metrów, szerokość 30 metrów, pojemność 50,000 ton, czyli 140,500 metrów sześciennych. Kolos taki, wysokości 31 metr., wymaga oczywiście potężnej siły poruszającej, to też łatwo się będzie domyśleć, w jakie będzie zaopatrzony machiny. Złoży się na nie kombinacya turbin i kotłów; te ostatnie umieszczone zostaną w czterech izbach, długości 23 metrów, turbiny zaś w 2 olbrzymich izbach, długości 29 metrów, a tak szerokich jak sam okręt. Siła tego „motoru centralnego" równa się sile 70 tysięcy koni, to też na jeden przejazd parowiec zużyje przeszło 600 wagonów węgla, co równa się 5,000 ton.

To „miasto pływające" na falach oceanu, pomimo ciężaru swego ładunku, wynurzać się będzie tak wysoko, że obserwator, umieszczony na wybrzeżu lub w łodzi, zaledwie rozróżni rysy pasażerów pierwszego pokładu, gdyż pokład ten, umieszczony ponad dziewięciu innymi, odpowiadać będzie prawie szóstemu piętru naszych kamienic. Co zaś do pokładu komendy, ten wznosić się będzie na 23 metr. ponad poziom morza. „Europę" zatem nazwać śmiało można „morskim drapaczem nieba o 11 piętrach".

Nowy parowiec pomieści 4,250 pasażerów, a wraz z personelem blizko 5,000 osób. Jest to zatem ludność sporego miasta. „Europa" nadto dostarczy swoim pasażerom wszelkich wygód: będą mogli używać spacerów po kunsztownie urządzonych skwerach i ulicach, będą mieli bary, palarnie, czytelnie, teatr, sale koncertowe, sale do zabaw wspólnych, wspaniałe jadalnie, w których będzie mogło obiadować jednocześnie po 800 osób; będą mieli nadto zaciszne sypialnie, sale gimnastyczne, sale do masażu, pływalnie i kąpiele z wody słodkiej; wreszcie będą rozporządzali stacyą telegrafu bez drutu, która ich w każdej chwili połączy z żądaną miejscowością stałego lądu. To nie wszystko. Specyalne urządzenie usunie z „Europy" chorobę morską. Urządzenie to zmniejszy prawie zupełnie kołysanie się statku.

## Z prasy rosyjskiej.

„Riecz" pisze, że z naszego kraju „niewesołe" przychodzą dla nacyonalistów wieści

„Zamiast świetnego zwycięstwa, które się rysowało w rozgorączkowanej kompensatami wyobraźni premiera, kiedy to silną ręką przeprowadzał swoje poglądy, dochodzą wieści o haniebnej porażce.

„Nacyonaliści ponoszą klęski jedna za drugą, a najbardziej symptomatyczne jest ich niepowodzenie w powiecie ostrogskim, gub. wołyńskiej. Po wiat ten uważano zawsze za ostoję współczesnej państwowości. Zjawił się tu sam p. Szulgin w towarzystwie pp. Rejna i Pichny, a na miejscu znaleźli oni jeszcze marszałka szlachty Borisowa, który postanowił odznaczyć się przed gośćmi ze stolicy. I wszystkich ich zabalotowano. Wielka musiała być nienawiść i pogarda do tych wybitnych i dobrze na miejscu znanych reprezentantów współczesnej państwowości, jeżeli żadne środki nie zdołały złamać wytrwałości niechętnych im wyborców".

„Riecz" podkreśla w dalszym ciągu, że pomimo „heroicznych" wysiłków p. Borisowa czesi postawili na swojem. A ogół ze zdziwieniem potem zanotował wiadomość, że dymisya p. Borisowa jest tylko błędną pogłoską.

Skwaszoną minę ma „Kijewlanin" wobec dotychczasowych wyników kampanii wyborczej. Stara się jednak przekonać swoich czytelników, że dotychczasowe wyniki jeszcze nic nie znaczą.

„Wybory dopiero się zaczęły — pisze „Kijewlanin" — i pierwszy ich okres wykazał wielką chwiejność i rozmaitość. O ostatecznym tedy ich wyniku niepodobna jeszcze sądzić i niepodobna także określić nawet w przybliżeniu fizyognomii przyszłego ziemstwa, kiedy się wreszcie wyłoni ono z pośród wszelkich wyborczych niespodzianek, splotu interesów i kombinacyi.

„Jedno tylko można stwierdzić, to właśnie, że narodziny przyszłego ziemstwa odbywają się niezupełnie gładko i zależą od takich niespodzianek, które zapisać wypadnie do pasywów równocześnie i przeciwników i stronników reformy ziemskiej".

———

Wokoło sprawy ziemstw naszych toczy się naturalnie gorąca polemika w prasie rosyjskiej. I to nietylko między jej odłamem liberalnym a reakcyjnym, ile w samej prasie reakcyjnej. Niedawno przytaczaliśmy na tem miejscu artykuł Rosławlewa z „Pietierb. Wiedom.", w którym streścił Rosławlew swoją rozmowę z jakimś znawcą tutejszych stosunków. „Rossii" ten artykuł bardzo się nie podobał; wystąpiła więc z całym szeregiem stereotypowych swoich napaści pod adresem dziennikarzy, którzy piszą artykuły w ukrytym jakimś celu. Przytem do szeregu świstków, których nie warto czytać (!) zaliczyła „Rossija" „Graždanina", „Pietierb. Wiedom.", „Russkoje Znamia" i t. d.

Na to w „Pietierb. Wiedom." pisze Rosławlew:

„*Głupszej* (w dosłownem znaczeniu) gazety niema chyba w Rosyi. Były głupie świstki, które wychodziły w okresie „wolności" pod hasłem „proletaryusze wszystkich krajów — łączcie się", jest głupie wydawnictwo październikowe „Gołos Moskwy": ale „Rossija" przewyższyła pod tym względem wszystkich, pobiła po prostu rekord wszech rosyjskiej głupoty"...

A ks. Meszczerskij w „Graždaninie" przypomina „Rossii", że jego zasługi oceniło trzech monarchów, zaś wydawnictwo „Rossii" tylko kompromituje rząd, który ją wydaje.

„Dlatego to rząd nie zyskuje na gazecie Gurlandów, ale traci. Bo organ przezeń stworzony nietylko jest bezużyteczny, ale szkodzi interesom rządu, wywołując pogardę do siebie".

Jak na czas wakacyjny—bardzo żywa polemika. (J.)

## Wyższe uczelnie.

Akademicki kalendarz międzynarodowy „Minerwa" publikuje zajmujące dane statystyczne, dotyczące wyższych zakładów naukowych.

W chwili obecnej istnieje na przestrzeni całego świata 220 uniwersytetów, w których czerpie ze źródeł wiedzy 480,000 studentów. Cyfra ta wydaje się dziwnie małą w stosunku do półtoramiliardowej ludności naszej planety; jest ona jednak nieco wyższą od podanej przez „Minerwę", ponieważ kalendarz akademicki nie bierze w rachubę angielskich ani amerykańskich kollegiów o zakresie uniwersyteckim, ani też instytutów fachowych, których statystykę podaje odrębnie od ściśle akademickiej, mianowicie: 308 zakładów z 107,660 studyującymi, w czem specyalnie technicznych—72, z 72,000 słuchaczy—jak na nasz wiek techniki, cyfrą wcale nie imponująca. Jeszcze gorzej wygląda statystyka nauk agronomicznych, które liczą wszystkiego około 30,000 studyującej młodzieży. Wszystkie razem wyższe zakłady naukowe na całej kuli ziemskiej kształcą 610,000 studentów, w czem na Rosyę przypada 72,000.

Najliczniejsze są uniwersytety następujące: paryski 17,512, berliński 14,034, kairski 10,499, moskiewski 9,516, petersburski 8,995, wiedeński 8 960, monachijski 7,080, budapeszteński 7,000, neapolitański 6,602, nowojorski 6,129 itd. Potem przychodzi lwowski i krakowski, mający po 4,000 studentów, a potem wszystkie inne.

# Kuryerek Odeski.

☐ **Rad** w soli i błotach odeskich limanów został skonstatowany oficyalnie drogą analizy chemicznej, dokonanej przez komisyę laboratoryum radjologicznego Odeskiego Tow. Technicznego. Ropa słonego Limanu Chadżybejskiego w czerwcu 1911 r. wykazała promieniowanie 0,92—0,95, wywołane obecnością torium i radium oraz emanacyą ostatniego.

Czarne błoto limanowe o własnościach leczniczych zawiera rad, wciąż emanujący, co dało się stwierdzić badaniem gazów, wydzielanych z błota przy gotowaniu, reakcyi chemicznej, analizy spektralnej i t. d.

Z punktu widzenia przemysłowego dane te nie przedstawiają wielkiej wartości, gdyż ilości radu są mikroskopijnie małe (bilionowe części gramu!!), mimo to badania te mają olbrzymią wartość naukową, gdyż pozwalają tworzyć hypotezy, wyjaśniające nam cudowne lecznicze własności odeskich limanów.

☐ **Zarządzenia sanitarno-administracyjne.** W imieniu komisyi sanitarnej generał Tołmaczew wydał rozporządzenie administracyjne, aby wiadomości o dżumie, cholerze i t. p. epidemiach były zamieszczane w kronice codziennej zwykłemi czcionkami, bez sensacyjnych tytułów olbrzymiemi literami: „*Dżuma w Odesie*" i t. d., szerzącemi tylko trwogę. Winni przekroczenia tego rozporządzenia będą karani grzywną do wysokości 300 rubli.

Jednocześnie zwrócono uwagę, iż piasek uliczny, wydobywany przy remoncie bruków, zawierać może bacyle, szkodliwe dla zdrowia obywateli, więc zaproponowano zlewać go karbolem lub wapnem. Po obliczeniu atoli kosztów tej dezynfekcyi piasku zadecydowano: zlewać piasek wodą i wywozić go w szczelnie zamkniętych pudłach za miasto.

☐ **Dom naczelnika miasta.** W r. 1829 rada miasta Odesy wybudowała dom dla naczelnika miasta *vis à vis* teatru miejskiego. Ponieważ apartamenty były wilgotne, więc naczelnik miasta nie zamieszkał w owym domu, to też dom ów wynajęto, zaś naczelnikowi miasta wypłacano roczną tantyemę. Dziś dom ten przynosi miastu 21,000 rb. dochodu rocznego. Generał Tołmaczew po zbadaniu tej sprawy zwrócił się do rady miejskiej z propozycyą, aby dom ów w korespondencyi oficyalnej nazywano „domem naczelnika miasta", a nie „domem miasta" oraz, aby sumę otrzymywaną z dochodu domu tego całkowicie przeznaczono na rozchody, związane z wynajęciem domu dla naczelnika miasta i biur tegoż. Kapitalizując dochód z domu, miasto miałoby możność nabycia do rozporządzenia naczelnika miasta już dziś domu wartości 240,000 rubli.

Rada miejska propozycye powyższe przekazała doradcy prawnemu miejskiemu p. F. Bogackiemu dla rozpatrzenia, który orzekł, iż pretensye naczelnika miastą do dochodów z „domu miejskiego" są słuszne. Wkrótce na plenarnem posiedzeniu rady miasta sprawa ta zostanie ostatecznie rozstrzygniętą.

☐ **Nadużycia.** Generał Tołmaczew na posiedzeniu komisyi sanitarnej oświadczył publicznie, iż architekt miejski M. Szmidt pełniąc dozór budowlany wymagał od właścicieli domów, aby wszelkie remonty i roboty budowlane były jemu powierzone, gdyż w razie przeciwnym nie ręczy, czy będą uważane za dobrze wykonane.

Biorąc pieniądze na rachunek robót p. Szmidt wydawał kwity. Podając te fakty do wiadomości publicznej gen. Tołmaczew objaśnił, iż robi to zupełnie świadomie, aby „podobni panowie dostali nauczkę". Radni miejscy obecni przy tem oświadczyli, iż architekt p. Szmidt natychmiast otrzyma dymisyę, co też dnia następnego uskuteczniono.

☐ **Z czasów średniowiecza.** Gazeta „Odeskij Listok" w korespondencyi z Bohopola podaje następujący obrazek stosunków, panujących na Podolu.

Sędzia pokoju m. Bogopola rozpatrywał b. ciekawą sprawę skargi p. Sudrawskiej, wytoczonej przez pomocnika adwokata T. Bobrowskiego z Odesy. Obywatel ziemski powiatu bałckiego Ignacy Długoborski, prześladując Elżbietę Sudrawską, łajał ją publicznie i wreszcie zbił i targał za włosy wobec świadków. Powodem do tych uczynków i celem Długoborskiego było zmusić Sudrawską, aby opuściła dom obywatelki Małej Neczetni, pow. bałckiego, pani Klary Rakowskiej która wychowywała Sudrawską od 3-go roku życia i uważając ją za swą przybraną córkę, miała zamiar jej zapisać coś po swojej śmierci, przynosząc tem uszczerbek Długoborskiemu, jednemu ze swych prawnych spadkobierców.

Świadkowie zbadani pod przysięgą w bałckim zjeździe sędziów pokoju zeznali co następuje: Długoborski bił Sudrawską i rwał jej piękne włosy garściami krzycząc: „będę bił dopóki nie opuścisz tego domu, mojej ojcowizny!"

Stryj Długoborskiego, starzec 73 letni, Jan Długoborski, były sędzia honorowy, dał charakterystykę oskarżonego jako zdegenerowanego i nie przebierającego w środkach dla dopięcia celu. Przed dwoma laty żądał on od świadka, aby ten zrzegnował ze swych praw do spadku, a gdy nie zechciał Ignacy rozkazał dwom hajdukom, aby wyrzucili omdlałego starca na ulicę, nie bacząc na mróz 20 stopniowy, co przyprawiło go o ciężką chorobę.

Świadectwo lekarza stwierdziło sińce i blizny na twarzy E. Sudrawskiej.

Senat Rządzący pozostawił skargę kasacyjną Ignacego Długoborskiego bez skutku i takowy 2 miesiące aresztu odsiedział.

## KRONIKA PROWINCYONALNA.

*(Z pism i od korespondentów).*

### Wybory na Wołyniu.

— **Ostróg.** Dn. 6 lipca odbyły się powtórne wybory od posiadaczy $^1/_5$ cenzusu, na które przybyło 152 prawyborców z tych 87 czechów. Ponieważ, jak pisze „Kijewlanin" marszałek szlachty Borisow był chory, miejsce przewodniczącego objął zastępca jego Iwaszkiewicz, który „nie znając osobiście wielu przybyłych", nie dopuścił do wyborów 31 prawyborców nie posiadających dostatecznych legitymacyi.—W odpowiedzi na to — 53 prawyborców, przeważnie czechów opuściło salę.

— **Dubno.** Dn. 6 lipca na zgromadzenie wyborcze w pow. dubieńskim przybyło 33 wyborców. Z nich—43 czechów, 35 posiadaczy pełnego cenzusu i 48 pełnomocników. Wybrano — 18 radnych z grupy ziemskiej, których poglądy partyjne nie są zdeklarowane, 2 związkowców z wielkich posiadaczy ziemskich, 6 czechów i 2 włościan.

Skład dubieńskiego ziemstwa wyborczego przedstawia się jak następuje: 24 ziemców, 3 związkowców i dwóch z nieokreślonemi poglądami partyjnymi. Agitacya przedwyborcza związku, wezwanie Witalisa do czechów, kazanie misyonarza czeskiego i „wizyty" Krasilnikowa nie zapobiegły zupełnej porażce związkowców.

**Żytomierz,** *5 lipca.* Ostateczne wybory ziemskie stały się niemałą dla nas niespodzianką. Zebrania przedwyborcze wyłaniały prawicowych kandydatów, zabiegi nacyonalistów rokowały dla aranżerów najlepsze nadzieje, umacniane obojętną pozycyą bezpartyjnych. I oto, jak za dotknięciem różdżki czarodziejskiej, wszystko się zmieniło. Akcye żywiołów, przygotowanych do roli zwycięzcy, spadły do minimum,—sprawa się potoczyła właściwym biegiem rzeczy, ujawniając całą nicość tak gorliwie popieranych tendencyi. Na wyborach radnych kuryi rosyjskiej 2 lipca, związkowcy ponieśli porażkę, —żaden z ich kandydatów nie przeszedł, pomimo namiętnych usiłowań. Z ogólnej liczby 121 uczestników, balotowaniu poddało się 46 ciu, z których absolutną większością głosów wybrano 9-ciu (Miezieńcew, dwaj hrabiowie Nirod'owie Filipow, Masiannikow, Arszeniewski, Rostowcew, Uwarow i Azarow).

Prezes tutejszego związku nar.-ros. Krasilnikow, pułkownik Prokopowicz i Andrejczuk zostali zabalotowani.—Ponieważ kurya rosyjska miała dać 20-tu radnych, przeto prezes zebrania p. Miezieńcew po półgodzinnej przerwie zarządził wybory dodatkowe i wtedy wybrano jeszcze 11-tu (Taran, Kandyba, Pratskij, duch. Burczak-Abramowicz, M. Szczeniowski, Słonickij, Drews, Betcher, P. Moskalew, Szafarenko i Poźniakow,—dwaj pierwsi absolutną większością głosów). Powtórnie wystawiał swą kandydaturę Andrejczuk i został zabalotowany, jako też protojerej Prokopowicz. — Zespół radnych, złożony z postępowców i bezpartyjnych, wniesie bezsprzecznie pożyteczną pracę do nowego ziemstwa. **Włoszek.**

**Kamieniec Pod.,** *4 lipca.* W m. Szarogrodzie projektuje się otwarcie biura rejenta i towarzystwa wzajemnego kredytu.

Zarząd miejski Kamieńca postanowił wydzielić obszar ziemi o 4,400 kw. sążni na Nowym Planie dla wzniesienia nowego gmachu męskiego gimnazyum. Przeznaczono też 2,000 rub na nabycie gruntu dla wzniesienia 4 klasowej szkoły miejskiej.

24 czerwca odbyła się w Kamieńcu wystawa koni. Święto-Jański jarmark dużo ucierpiał wskutek deszczu, który trwał parę dni.

Osiadły w Kamieńcu profesor M. Buczyńsk z Odesy zainicyował zorganizowanie towarzystwa przyrodoznawców i amatorów przyrody. Ustawa opracowana i wkrótce będzie zalegalizowana.

Odbyło się walne zebranie członków kamienieckiego syndykatu rolniczego. Rozpatrzono sprawozdanie zarządu, bilans i protokół komisyi rewizyjnej, które zostały zatwierdzone. Komisya rewizyjna wykryła że w kasie brakuje 7,412 rb. 57. k. Zarządzający kasą p. Hipolit Lotuszyński został wykluczony z listy członków i pociągnięty do odpowiedzialności. Dla prowadzenia dalej interesów syndykatu brakująca suma została dopełniona tymczasowo przez zarząd **A. P.**

# Nasze ziemstwa.

### Wybory w pow. kijowskim.

Wczoraj odbył się zjazd I-ej (rosyjskiej) kuryi wyborców ziemskich pow. kijowskiego z kategoryi cenzusów składanych dla wyborów pełnomocników na zgromadzenie wyborcze tegoż powiatu. Zjazd odbywał się w domu ludowym na Łukjanówce, pod przewodnictwem powiatowego marszałka szlachty, p. D. Dawydowa. Wyborcy zbierają się powoli, tak, że dopiero około godz. 11-tej rozpoczęto wydawać bilety wejściowe i sprawdzać tożsamość osób. Zajść żadnych nie było. Wyborców ze wsi bardzo niewiele, natomiast dość z przedmieść. Okazało się jednak, iż pomimo zebrań przedwyborczych wyborcy zupełnie nie znają się nawzajem i nie wiedzą kogo wybierać. Zaczynają się tworzyć grupy, gorąco dyskutujące nad poszczególnemi kandydaturami. Wśród wyborców krążą 2 długie listy drukowane — jedna wyborców demijowieckich, druga — świątoszyńskich. Wśród zebranych prowadzi się agitacya za obydwu listami, oprócz tego na poczekaniu układa się lista wyborców z Bojarki, Szuławki oraz wyborców powiatowych.

O godz. 3-ej przewodniczący zagaja zebranie. Rozpoczyna się ono nabożeństwem, po którem przewodniczący odczytał odnośne wyjątki z ordynacyi wyborczej i przystąpił następnie do obliczania ilości cenzusów, posiadanych przez ogół zebranych.

Stawiło się na zjazd 192 osób, w tem 28 z cenzusu rolnego i 164—z cenzusu nieruchomości—wyborców miejskich. Najwięcej wyborców wysłała Demijówka — 69, potem Światoszyn—66, Bojarka — 18, Szuławka—11. Wyborcom przysługuje prawo wyboru 100 pełnomocników.

Po wyborach kartkami kandydatów na pełnomocników, zaczyna się balotowanie ich. Wybory odbywają się spokojnie, zabalotowanych niema. W rezultacie wybrano odrazu wszystkich 100 pełnomocników proporcyonalnie do ilości wyborców z każdej miejscowości. Na wyborców z cenzusu rolnego przypadło 13 miejsc, na wyborców z cenzusu nieruchomości—87, przyczem zostały one podzielone między poszczególnemi grupami w sposób następujący: Demijówka wybrała 38 pełnomocników, Światoszyn 35, Bojarka—9, Szuławka—5. Wśród wybranych napotykamy nazwiska radnych: d-ra Trofimowa, Jacznickiego, Rozowa, byłych radnych: Łubińskiego, Snieżkę i innych. Wszyscy pełnomocnicy należą do najrozmaitszych stronnictw. Około g. 8-ej wybory skończono. Po wyborach wysłano telegram do naczelnika kraju z podziękowaniem za współdziałanie reformie ziemskiej; wyborcy z Demijówki telegraficznie wyrazili wdzięczność p. Demczence za pracę organizacyjną.

# KRONIKA.

**Kalendarzyk.**

Dziś 8 (21) lipca Elżbiety Kr. Wd
Jutro 9 (22) lipca Weroniki P.

**Wschód słońca o godz. 4 m. 14**
**Zachód słońca o godz. 7 m. 59.**
**Długość dnia godz. 15 m. 45.**

**Kalendarzyk Historyczny.**

**21 lipca n. st.**

**Roku 1567.** Książe Roman Sanguszko odnosi walne zwycięstwo pod Czaśnikiem nad wojskiem moskiewskiem pod dowództwem kniazia Piotra Serebrnego.

— **Dla ułatwienia wyższych studyów.** Chcąc ułatwić aspirantom do wyższych studyów naukowych wstąpienie na wyższe kursy medyczne lub inne, miejscowy „Związek Równouprawnienia" postanowił zorganizować specyalne wykłady zbiorowe przedmiotów niezbędnych dla tych osób, które ukończywszy gimnazyum żeńskie, składać mają egzaminy dodatkowe, lub egzaminy z kursu gimnazyum męskiego.

Na takie wykłady Związek już otrzymał pozwolenie miejscowych władz. Rozpoczną się one z końcem wakacyi r. b.

Osoby, interesujące tą sprawą, zgłaszać się winny do biura Związku w czytelni p. Olszewskiej (Prorezna 28).

— **Koleje podjazdowe.** Wczoraj przyjechał do Kijowa pełnomocnik finansistów francuskich, którzy w zeszłym miesiącu otrzymali koncesyę rządową na budowę w Rosyi sieci kolei podjązdowych, p. Maksimow. P. Maksimow wspólnie z przedstawicielem kijowskiego komitetu rejonowego, p. Demczenką oraz pełnomocnikiem hr. Branickiego, p. H. Mazarakim odbyli naradę w sprawie budowy kolei podjazdowej od st. Rokitnej kolei Fastowskiej na Stawiszcze w jedną stronę oraz do Rzyszczowa w drugą. Wczoraj telegraficznie został zaproszony do Kijowa prezydent miasta Czehrynia dla udzielenia wyjaśnień i informacyi w sprawie budowy innej odnogi— Funduklejówka kol. Fastowskiej-Czehryń.

Wraz z p. Maksimowem do Kijowa przybyli i inżynierzy. Dziś wieczorem opuszczają oni Kijów dla wytknięcia trasy nowych kolei.

— **Tramwaj na Sołomenkę.** Radny z Sołomenki, p. Piróżenko złożył prezydentowi miasta prośbę o przeciągnięcie linii tramwajowej na Sołomenkę. Jeszcze w r. 1907 T-wo do uporządkowania Sołomenki zawarło z p. Margolinem umowę na budowę na Sołomence linii tramwaju, władze gubernialne nie zatwierdziły jednak tej umowy, nie uważając T-wa za jednostkę prawną. Obecnie z przyłączeniem Sołomenki do miasta potrzeba komunikacyi tego przedmieścia z miastem wzrosła, wobec czego p. Piróżenko prosi prezydenta miasta o zażądanie od T-wa tramwajowego budowy nowej linii tramwajowej, w razie zaś odmowy —o przeprowadzenie tej linii kosztem miasta. Jak wiadomo T-wo tramwajowe chętnie zgadza się na budowę tej odnogi, miasto jednak wstrzymuje się z wykonaniem tego projektu z obawy zwiększenia się zysków T-wa a przez to i sumy wykupowej przedsiębiorstwa.

— **O T-wo „Gramotnost".** Gubernator kijowski ponownie zainterpelował prezydenta miasta, w jakim stanie znajduje się sprawa likwidacyi spuścizny po zamkniętem T-wie „Gramotnost".

— **Zamknięte T-wo.** Gubernator kijowski zawiadomił prezydenta miasta, iż zamknięte przez zarząd gubernialny T-wo do uporządkowania przedmieść Sołomenek, Protasowego i Kuczmennego Jarów i Góry Batuchana w dalszym ciągu pobiera rozmaite opłaty od włościan, przyjeżdżających na targi w przedmieściach oraz opłaca wciąż swój zarząd. Gubernator prosi prezydenta miasta mieć to na względzie przy likwidacyi T-wa i przyjęciu gospodarki przedmieść przez zarząd miejski.

— **Nadużycie.** Kontroler miejski sporządził protokół, stwierdzający, iż z powodu zepsucia się motorów na stacyi tramwaju elektrycznego na Demijówce, linia ta została połączona z siecią przewodników miejskich i czerpie ze stacyi miejskiej prąd elektryczny.

— **Zwłoka.** Gubernator kijowski zwrócił uwagę prezydenta miasta na to, iż zarząd T-wa tramwajowego jeszcze w maju złożył w zarządzie miejskim projekty odnóg linii tramwajowych, które mają być zbudowane dla przewożenia po mieście elektrowozami więźniów. Gubernator prosi o przyśpieszenie rozpatrzenia projektów.

— **W sprawie autobusów.** Miasto nasze nie może jakoś doczekać się autobusów, koncesya na które już od roku została wydana przedsiębiorcom: z początku p. Preissowi, a potem p. Geierowi. W kwietniu miała wyjechać za granicę komisya miejska celem wybrania typu autobusów, lecz dotychczas podróż nie przyszła do skutku z powodu niestawienia się koncesyonaryuszów. Obecnie prezydent miasta zawiadomił p. Geiera, że jeżeli kwestya wyjazdu za granicę nie będzie wyjaśniona w ciągu 4 dni, komisya nie będzie mogła pojechać.

— **Ulepszenia na rynkach.** Wczoraj odbyło się posiedzenia komisyi zarządzającej rynkami, na którem podniesiono kwestyę uporządkowania rynków. Wyjaśniono, iż w Kijowie niema obowiązującego wszystkich handlarzy jednego typu straganów, lecz są one budowane dowolnie, zwykle strasznie niechlujnie utrzymane i ustawiane na rynkach bez żadnego planu. Komisya uchwaliła od stycznia r. 1912 wprowadzić na rynkach jeden typ straganów, uwzględniający przynajmniej najniezbędniejsze wymagania hygieny.

— GRABIEŻ. Zamieszkały w domu № 5 przy ul. Pictrowskiej A. Bergaczuk doniósł policyi, iż na rogu Zjazdu Wozniesienskiego i ul. Piotrowskiej w pobliżu mostu został ograbiony przez dwóch bandytów.

— KRADZIEŻE. Zamieszkały przy D. Wale № 63 D. Prowatiner doniósł policyi, iż w składzie kupca Łopatickiego pracujący tam Polakow skradł mu portmonetkę z 300 rb.

Na rogu ul. Borysoglebskiej i Nabereżno Kreszczatyckiej wyciągnięto Wołosowowi z kieszeni złoty zegarek z łańcuszkiem.

— ZAMACHY SAMOBÓJCZE. W domu № 3 przy ul. Meżigorskiej otruła się 21 letnia służąca D. Mokumowiczówna. Pogotowie udzieliło jej pomocy. Przyczyna zamachu nieznana.

Przy ul. Spaskiej № 20 otruł się 25-letni złodziej zawodowy Leonidas Mitiak. Pogotowie odwiozło go do szpitala.

— ZDERZENIE. Na ul. Merypgowskiej w pobliżu domu № 1 zderzył się automobil kierowany przez Kołbasiukowa z dorożką Slesarewa, przyczem oba ekwipaże uległy uszkodzeniu. Wypadków z ludźmi nie było.

— POŻAR. Na brzegu Dniepru naprzeciwko domu № 8 przy ul. Nabereżno Kreszczatyckiej wszczął się pożar w straganie kupców Wasermana i Churgina. W czasie gaszenia ognia przez strażaków zawalił się dach, przygniatając nogi dwom z nich: Grzegorzowi Ciupie i Józefowi Malickiemu. Na miejsce wypadku przybyło Pogotowie, które udzieliło pomocy poszkodowanym. Straty wyrządzone przez pożar wynoszą 23,000 rb.

— SAMOBÓJSTWO. W „Wielkim Hotelu północnym" (Funduklejowska 22) zastrzelił się pomocnik buchaltera podolskiej izby skarbowej 44 letni Mateusz Czułajewski. Przyczyny samobójstwa nieznane. Zwłoki odwieziono do kostnicy przy szpitalu Aleksandrowskim. O samobójstwie zawiadomiono zarządzającego podolską izbą skarbową.

— O ZAMYKANIE SKLEPÓW. W rozkazie do policyi ogłasza policmajster, iż zwrócił uwagę na to, że nierównocześnie konczy się handel w sklepach, restauracyach, jadłodajniach i t. p. instytucyach handlowych, wbrew rozporządzeniom obowiązującym rady miejskiej z dnia 15-go marca 1910 r.

Komisarzom policyjnym zaleca się pod groźbą odpowiedzialności zwracanie uwagi na to, aby wszyscy urzędnicy policyjni wiedzieli o powyższych rozporządzeniach i żądali ścisłego wykonywania takowych.

— KTO MA DOZOROWAĆ? W rozkazie wczorajszym do policyi wydrukowano rozporządzenie policmajstra kijowskiego do komisarza cyrkułu padolskiego, aby ustanowił dozór nad budową składów fabryki Spiliotiego przy D. Wale w celu przestrzegania przepisów technicznych. Czy tylko ten środek wywrze pożądany skutek?

Dozór urzędników policyjnych niespecyali-

stów nie może przecież zabezpieczyć ludności przed katastrofami budowlanemi.

— ŻYWA POCHODNIA. Wczoraj w domu № 10 przy ul. Bulwarno Kudrawskiej dymisyonowany pułkownik P. Gubenko, starzec 86-letni, zasnął w krześle z papierosem zapalonym w ustach. Papieros upadł na ubranie G. i starzec za chwilę cały stanął w płomieniach. Nadbiegli sąsiedzi ogień stłumili. Przybyły lekarz Pogotowia skonstatował poważne oparzenia twarzy, piersi, pleców i rąk. W ciężkim stanie odwieziono G. do szpitala Aleksandrowskiego.

— Z RUSZTOWANIA. Wczoraj w nowobudującym się domu № 101 przy ul. Kuźniecznej spadł z rusztowania robotnik Lebiediew i poniósł śmierć na miejscu.

*W połowie lipca rozpocznie się w „Dzienniku“ druk szkicu historycznego*

**p. Jul. Korab'-Brzozowskiego**

*p. t.*

**Kolorowe Ułany**

*poświęconego dziejom tej części wojska polskiego.*

### Biuletyn Kijowskiej stacyi Meteorologicznej.

Dnia 7 (20) lipca 1911 r.

| | g. 7 z rana | g. 1 po poł. | g. 9 wiecz. |
|---|---|---|---|
| Temp. pow. wedł. Cel. | 17,6 | 25,1 | 19,4 |
| Barometr przy O w m. m. | 755,6 | 751,4 | 751,1 |
| Stop. wilgotności w proc. | 72 | 49 | 64 |
| Kier. i szyb. wiat. (w m. na s.) | Płn.Z. 4 | Z. 4 | O |
| Chmur. wedł. 10 st. sys. | 0 | 1 | 0 |
| Ilość opadów w mm. | — | — | — |

| od g. 9-ej wiecz. do g. 9-ej wiecz. | |
|---|---|
| Najw. temp. powietrza w ciągu doby | 26,1 |
| Najniższa | 14,0 |
| Przeciętna tem. pow. w ciągu doby | 20,7 |
| Wielol. przec. temp. pow. w ciągu doby | 20,3 |

Ogólny stan pogody w Europie z rana na podstawie telegramu głównego Obserwatoryum fizycznego:

Ciśnienie zniżone w Skandynawii i Finlandyi; minimum atmosferyczne nad oceanem Atlantyckim — Walencya 759 mm. Ciśnienie podwyższone w południowej Europie — Paryż 770 mm. Opady atmosferyczne w całej Rosyi oprócz pasa południowego. Temperatura powyżej normy na wschodzie, zbliżona do normy na południu Rosyi, poniżej normy w pozostałych miejscowościach. Przewidywana pogoda: podwyższenie temperatury w całej Rosyi, pogoda zmienna w pasie północnym, sucho w pozostałych miejscowościach.

## KRONIKA POLSKA.

— **Banque Franco-Galicienne.** Z inicyatywy prof. d-ra Józefa Siemiradzkiego, d-ra Wiktora Ungara, radcy Jorkasch Kocha, Emila bar. Walischa i Konstantego hr. Romera, przy współudziale niektórych osób z grona emigracyi polskiej—zawiązane zostało w Paryżu Towarzystwo akcyjne pod nazwą „Banque Franco-Galicienne société anonyme“ — z kapitałem akcyjnym 1,200,000 franków, który zaraz w pierwszym roku podwyższony będzie do trzech milionów. Jak się dowiadujemy z urzędowego ogłoszenia w „Journal officiel de la République française“ (Buletin № 16), siedzibą Towarzystwa jest Paryż—zaś filia ma być utworzona we Lwowie. Celem Towarzystwa jest popieranie rozwoju handlu i przemysłu w Galicyi przez udzielanie pożyczek, finansowanie i zakładanie przedsiębiorstw przemysłowych etc. Zarządzona przez „Banque National“ subskrybcya wypadła pomyślnie, tak iż nowa instytucya będzie mogła już wejść w życie we wrześniu b. r. Obecnie są starania w toku celem uzyskania zezwolenia tutejszych władz na utworzenie filii we Lwowie. W sprawie tej interweniować będzie sam rząd francuski.

Wydany przez emitujący bank prospekt zwraca uwagę kapitalistów francuskich na olbrzymie skarby mineralne w Galicyi, a w szczególności na węgiel, naftę i sole potasowe i rokuje Galicyi wielką przyszłość pod względem przemysłowym, zaznacza dalej, że kapitał francuski, który szuka lokacyi w odległych zamorskich stronach, zupełnie niesłusznie omijał dotąd bliską Galicyę, którą dotąd eksploatują kapitały angielskie i niemieckie.

Nowo założony więc bank — zapewnia prospekt—będzie kanałem, zapomocą którego kapitały francuskie będą w możności korzystania z bogactw kraju.

— **Obrazek kultury pruskiej.** O charakterystycznem zdarzeniu donoszą z Tczewa w Poznańskiem. Po śmierci pewnego urzędnika kolejowego opiekunem osieroconej dziewczynki został polak Świnarski, sekretarz Zjednoczenia zawodowego w Tczewie. Żona opiekuna wzięła sierotę do siebie i opiekowała się nią. Zadenuncyowano ją i sąd opiekuńczy kazał Świnarskiemu (dlatego, że jest polakiem) złożyć opiekuństwo. Kiedy tego nie uczynił, wysłano do Świnarskich policyanta, który zażądał wydania dziecka sądowi. Świnarska jednak dziecka nie wydała. Tedy „za opór władzy“ skazano ją na 5 dni więzienia i pomimo, że Świnarska przebyła niedługo przedtem rozwiązanie i była jeszcze cierpiąca, wzięto ją do więzienia.

— **Rewizya w dyecezyi wileńskiej.** „Riecz“ dowiaduje się, że rewizya w dyecezyi wileńskiej wywołana została przez zbyt częste przechodzenie prawosławnych na katolicyzm. Proponowane jest usunięcie kilkunastu księży z parafii.

— **Niemczenie nazwisk polskich.** Na podstawie statystyki urzędowej „Dziennik Poznański“ zaznacza, że bardzo wiele osób narodowości polskiej w Poznańskiem zamienia nazwiska polskie na niemieckie. Czynią to mianowicie ci polacy, którzy znajdują się w stosunku zależnym od władz administracyjnych, a przedewszystkiem pozostający w służbie kolejowej; lub nawet rzemieślnicy, pracujący w warsztatach kolejowych. Według statystyki urzędowej w 1909 r. 618 polaków przybrało nazwiska niemieckie, a w r. z. liczba takich polaków wzrosła nawet do 739. Tyczy się to prawie wyłącznie dzielnic polskich. Naturalnie, że „dobrowolne“ przeistaczanie nazwisk polskich na niemieckie odbywa się bez żadnej przeszkody, gdyż czynniki miarodajne procedurę tę ułatwiają. Nie inaczej dzieje się z przeistaczaniem nazw miejscowości polskich. Germanizacya i w tym względzie postępuje z „energią i konsekwencyą“, godną lepszej sprawy.

— **Delegacya Sokoła w Ameryce.** Dnia 30-go czerwca przybyła do South Bend (Indiana), delegacya związku sokolego w Galicyi, do której należą członkowie Związku: pp. Stanisław Biega i Filibert Czajkowski. Po drodze zatrzymali się delegaci na krótki czas w Buffalo. Na dworcu kolejowym w South Bend delegatów z Europy powitali reprezentanci komitetu przedzlotowego. W dwóch samochodach udano się z gośćmi na miasto w celu zwiedzenia zakładów naukowych i osobliwości miejscowych. Delegaci związku zamieszkali w hotelu Olivier, gdzie znajduje się kwatera Wydziału Związku Sokołów podczas zlotu.

Zlot zapowiada się wspaniale. Polacy w Ameryce spodziewają się, że na obecnym zlocie przyjdzie do porozumienia między powaśnionemi partyami sokolstwa amerykańskiego i w tym kierunku spodziewają się skutecznej pomocy od delegatów z Europy.

— **Zabiegi litewskie.** Na walnem zebraniu kowieńskiego towarzystwa litewskiego „Saule“ postanowiono wysłać do Ameryki w celu zbadania położenia kolonistów litewskich za oceanem znanego z obchodu grunwaldzkiego ks. Tumasa, redaktora „Viltisa“ i ks. Olszewskiego, prezesa Towarzystwa.

Pisma wileńskie dopiero obecnie ogłaszają, że w Paryżu powstało litewskie biuro informacyjne, mające na celu podniesienia imienia „Litwy“ wobec społeczeństw zachodnich. Środkami po temu są: wydawnictwa, odczyty, zjazdy, wogóle informowanie zagranicy wszelkiemi środkami o życiu i stosunkach na Litwie. Na czele zarządu stoi Józef Gabrys.

— **Z Koła Medyków.** Koło Medyków Wszechnicy lwowskiej udziela wszelkich informacyi co do studentów na wydziale lekarskim Uniwersytetu lwowskiego.

Listy nadsyłać: Koło Medyków Wszechnicy lwowskiej, Lwów, ul. Piekarska l. 52, — lub ustnie w lokalu „Koła“ codziennie, prócz soboty, od godz. 11-ej do 12-ej.

## Ostatnie wiadomości.

**Zatarg graniczny.** Na szczycie góry Valpiccolo w Alpach karniskich przyszło wczoraj do nowego zatargu granicznego. Mianowicie 2 podoficerowie austryjaccy przeszli granicę pod samym szczytem Valpiccolo i wdarłszy się na szczyt zerwali włoską piramidę tryangulacyjną, która tam stała, pozrzucali na dół kamienie i cegły, a potem wrócili na terytoryum austryackie.

**Konfiskata książki.** Donoszą z Krakowa, że policya skonfiskowała książkę p. M. J. Walewskiej (hrabiny Wielopolskiej ze Zborowa). Książka nosi tytuł: „Pani L.“ Powodem konfiskaty ma być obraza religii i naruszenie obyczajności publicznej.

**Szpiegostwo.** Śledztwo w sprawie Piechocińskiego, aresztowanego w Krakowie pod zarzutem szpiegostwa, naprowadziło na ślad, że w sprawę tę wmieszany był b. konsul rosyjski we Lwowie Pustoszkin, który w celach szpiegowskich rozwijał gorączkową działalność w kołach młodzieży. Piechociński w czasach ostatnich operował w Wiedniu.

**Skandale bułgarskie.** Sceny skandaliczne w sobraniu powtarzają się niemal codziennie. Na posiedzeniu wieczornem dn. 14 b. m. podczas obrad nad listą cywilną króla, jeden z deputowanych socyalistycznych pokazywał fotografie listów króla Ferdynanda, wystosowanych do poprzedniego ministra robót publicznych, Belinowa. W jednym z tych listów przyznaje się do tego, że sam inspirował ataki prasowe przeciwko ministrowi, w drugim zaś król oświadcza, że z własnej szkatuły zapłacił za obstalowany we Wrocławiu wagon salonowy królewski, skoro Belinow nie chciał tego zapłacić.

Jeden z radykalistów, Georgow, oskarżał króla publicznie na sobraniu, że należał do konsorcyum tych finansistów zagranicznych, którzy pożyczyli skarbowi bułgarskiemu pieniądze na ostatnią pożyczkę monopolową, czyli, że król sam robił na Bułgaryi osobiste interesy.

**Nowe motu proprio papieskie.** Papież zamierza wydać *motu proprio*, które znosi wszelkie formalności przy nominacyi kardynałów, tak, że odtąd nominacya kardynałów odbywać się będzie w drodze *breve*.

## Awiatyka przed sądem.

Z Abbazyi donoszą: Lot sobotni po nad morzem porucznika Biera zakończył się katastrofą; wskutek uszkodzenia motoru aeroplan runął w morze. Lotnika uratowano, poczem aeroplan wyciągnięto na ląd. Porucznik Bier ma zamiar lot powtórzyć.

Pisma francuskie przytaczają interesujący wypadek z Lille o „sądzie na aeroplanie“. Jaden z podróżnych jazdy aeroplanem za opłatą zaskarżył lotnika firmy, z której pochodził aeroplan o odszkodowanie za chorobę uszu, jakiej uległ w czasie jazdy wskutek huczenia motoru. W czasie rozprawy sędzia orzekł, że może wydać wyrok po osobistej ekspertyzie. Rozprawę przerwano, sędzia udał się samochodem na pole wzlotów, wytoczono aeroplan i sędzia poleciał w powietrze. Po wylądowaniu sąd orzekł, że jakkolwiek motor sprawia znaczny hałas, huk ten dla zdrowego ucha nie stanowi niebezpieczeństwa.

## Telegramy.

*(Od korespondentów własnych i Ag. Petersb.)*

### Wykonanie wyroku.

**Warszawa** (Wł.). We środę w nocy na stokach cytadeli warszawskiej wykonano wyrok śmierci przez powieszenie na zabójcach policyanta Millera.

### Wybory do ziemstwa.

**Krzemieniec** (Wł.). W pow. krzemienieckim z polskiej kuryi wybrano; Karola hr. Colonnę-Czosnowskiego, Jana Dubikowskiego, Włodzimierza Lubę-Radzimińskiego i Fortunata Szubiakowskiego.

### O przeniesienie księdza Rogowskiego.

**Petersburg** (AP). Ministerstwo spraw wewnętrznych zaproponowało administratorowi łucko-żytomierskiej dyecezyi rzymsko-katolickiej przenieść za przyjmowanie prawosławnych na łono kościoła rzymsko-katolickiego proboszcza czarnoostrowskiego, powiatu płoskirowskiego, gubernii podolskiej, księdza Rogowskiego na wikaryusza do parafii z ludnością wyłącznie katolicką.

### Wobec przewidywanego nieurodzaju.

**Petersburg** (Wł.) Z inicyatywy ministra przemysłu i handlu Kokowcewa odbyła się narada przedstawicieli banku państwowego z przedstawicielami banków prywatnych w sprawie walki z nieurodzajem. Banki prywatne odmówiły podwyższenia zapomogi na zboże i zniżenia procentów. Sprawę tę ma rozstrzygnąć Kokowcew.

### Z intendentury.

**Petersburg** (Wł.). Intendentura poszukuje winnych wykrytego obecnie nadużycia przy przyjmowaniu w roku 1908 w Kazaniu sukna, które okazało się dziurawem.

### Echa sprawy intendentów.

Mienszykow w „Now. Wrem.“ zaznacza, że surowy lecz sprawiedliwy wyrok w sprawie intendentów, nie zdejmie odpowiedzialności z władz wojskowych. W czasie wojny japońskiej miały miejsce niemożliwe nadużycia, lecz zdaniem Mienszykowa odpowiedzialność za takowe w żadnym razie nie może spadać na Kuropatkina.

### Z senatu.

**Petersburg** (Wł.). W listopadzie wyjeżdża do Ekaterynodaru pod przewodnictwem Warwarina wyjazdowa sesya senatu w sprawie stowarzyszenia rewolucyjnego „Dasznakcutiun“.

**Petersburg** (Wł.) Rozpoznawanie sprawy o należenie do stowarzyszenia „Dasznakcutium“ przeniesione zostało do Ekaterynosławia.

### Z uniwersytetu petersburskiego.

**Petersburg** (Wł.). Minister oświaty Kasso polecił przyjąć do uniwersytetu petersburskiego w 1911—1912 roku akademickim 2,250 chrześcijan oraz 67 żydów.

### Żądania „Ziemszczyny“.

**Petersburg** (Wł.). „Ziemszczyna“ żąda przeprowadzenia drugiej rady adwokackiej na mocy art. 87 i wyraża zdziwienie, że adwokaci, pragnący uwolnić się od żydów deprawujących ich korporacyę, są bezsilni w tej sprawie.

### Wostorgow.

**Petersburg** (Wł.). „Riecz“ pisze, że według informacyi, zasięgniętych w Synodzie, uwolnienie z zajmowanych posad Wostorgowa jest rezultatem akcyi metropolity Włodzimierza i misyonarza Ajwazowa, oburzonych na agitacyę Wostorgowa w sferach przeciwko nim. Biuro Synodu w Moskwie, dokąd ma być mianowany Wostorgow, jest instytucyą niezależną od metropolity Włodzimierza.

### Narada w sprawie szkół duchownych.

**Petersburg** (Wł.). Wezwano telegraficznie rektorów akademii duchownych, aby wzięli udział w naradzie w sprawie szkół duchownych.

### Wyjaśnienie senatu.

**Petersburg** (Wł.). W senacie wyjaśniono, iż pieniądze zdefraudowane przez poborców nie mogą poraz wtóry być ściągane z obywateli.

### Strajk marynarzy.

**Cardiff** (AP). Walne zgromadzenie robotników postanowiło strajkować dopóki właściciele okrętów nie rozpoczną rokowań z przedstawicielami marynarzy.

**Londyn** (AP). Dnia 5-go lipca wieczorem, strajkujący rzucali kamieniami w zabudowania fabryczne w dolinie Suonsi. Policya rozpędziła laskami strajkujących. Ucierpiały kobiety i dzieci. Również wielu policyantów i strajkujących rannych; jeden policyant ciężko raniony.

**Londyn** (AP). Robotnicy dokowi i portowi i przewoźnicy w New Porcie zdecydowali przerwać strajk.

**Hull** (AP). Rozruchy wznowiły się. Strajkujący chodzą po ulicach i rozbijają okna.

### Na Bałkanach.

**Konstantynopol** (AP). Według doniesienia z Awlony, powstanie w Albanii Południowej wzrasta. Codziennie mają miejsce starcia powstańców z wojskiem.

**Konstantynopol** (AP). Walne zebranie komitetu dla zbierania ofiar na flotę, który nabył dwa pancerniki, 4 torpedowce i 4 statki transportowe, postanowiło kontynuować działalność komitetu na szerszych podstawach.

**Budapeszt** (AP). W izbie posłów Emerif Iwanko złożył interpelacyę z powodu stanowiska, zajętego przez ministerstwo spr. zagr. w sprawie albańskiej. Interpelant zapytuje, czy wiadomo jest prezydentowi, że w swoim czasie Aehrenthal otrzymał i rozdał malissorom, mirydytom i innym plemionom albańskim 10,000 karabinów i znaczne sumy w gotówce? Ten postępek Aehrenthala był impulsem do powstania. Interpelant wskazuje, że do obecnego czasu niektórzy przywódcy albańscy otrzymują od austro-węgierskiego ministerstwa spr. zagr. określoną pensyę roczną. W sferach młodotureckich jest to wiadome, lecz tam milczą obawiając się konfliktu. Deklaracya Iwanki zwróciła powszechną uwagę.

### Cholera.

**Marsylia** (AP). Skonstatowano 4 zasłabnięcia choleryczne.

**New-York** (AP). Pomiędzy emigrantami wykryto 4 zasłabnięcia choleryczne. Żądają od rządu przerwania emigracyi do czasu ustania niebezpieczeństw.

### W sprawie zajścia z Boisser.

**Paryż** (AP). Ambasador hiszpański wyraził de Selves'owi ubolewanie z powodu zajścia z Boisser. Minister spraw zagranicznych w Madrycie nie otrzymał dotychczas raportu w tej sprawie, lecz dowiedziawszy się o otrzymanych przez rząd francuski informacyach, wyraził ambasadorowi francuskiemu swe ubolewanie. Hiszpania zamierza po zebraniu informacyi zalecić pułkownikowi Silvestrowi, by prosił o przebaczenie. Hiszpania pragnie podtrzymywać z Francyą serdeczne stosunki i dała odpowiednie wskazówki agentom w Elkzarze.

### Z izby posłów.

**Wiedeń** (AP). Posłowie stronnictwa moskalofilskiego Markow i Kuriłowicz założyli protest, w którym, jako przedstawiciele drugiej z rzędu pod względem wielkości partyi rusińskiej, protestują przeciwko systematycznemu uciskowi rusinów ze strony polaków galicyjskich i żądają szybkiego urzeczywistnienia autonomii narodowej w duchu historycznego prawa państwowego. Na zasadzie konstytucyi z r. 1867 protestują przeciwku temu, żeby ich pozbawiono czysto kulturalnego prawa do języka literackiego oraz przeciwko ogłoszeniu ich za bezprawnych w państwie. Odczytywanie deklaracyi przerywane było niejednokrotnie różnorodnemi uwagami. Przy czytaniu tytułu—„Protest posłów moskalofilskich“ miały miejsce okrzyki: „tutaj niema rosyan“. Niemiecki s.-d. Forstner woła: „idźcie sobie do Rosyi“ (hałas). Ukraińcy protestują przy słowach: „nauczanie w języku rosyjskim“.

### Aresztowanie szpiega.

**Berlin** (AP). Do „Vossiche Zeitung“ donoszą z Würzburga: Na bawarskim polu wojennem w pobliżu Hammelburga aresztowano w nocy przydzielonego do rezerwowego pułku artyleryjskiego majora japońskiego w chwili gdy oglądał z potajemną latarnią armaty nowego systemu.

### Sprawy marokańskie.

**Paryż** (Wł.). Minister spraw zagranicznych de-Selves w dłuższej rozmowie z ambasadorem niemieckim w Paryżu von Schoenem nazwał pogłoskę o żądanej jakoby przez Niemcy rekompensacie za Maroko balonem próbnym. Ambasador wyraził nadzieję, iż rokowania doprowadzą do zadawalających dla obu stron wyników.

**Berlin** (Wł.). Kiederlen-Wächter odwiedził we środę kanclerza Bethmanna-Hollwega w jego posiadłości i odbył z nim wielogodzinną konferencyę.

### Z Persyi.

**Teheran** (Wł.) Były szach perski Mohamed-Ali przybył do Astrabadu, skąd zamierza maszerować do stolicy, odległej o ośm dni drogi. Zdetronizowany szach posiada w swem rozporządzeniu 10,000 turkmenów. Sfery handlowe uważają szanse szacha za dobre. Szach jest przygotowany należycie do zdobycia stolicy i może liczyć na pomyślne wyniki.

**Teheran** (Wł.) W stolicy wiadomość o powrocie byłego szacha wywołała wielkie wzburzenie wśród europejczyków oraz wśród sfer parlamentarnych. Wszystkie siły rządowe zostały skoncentrowane. Bastiarowie pozostali wierni rządowi.

**Tabrys** (AP.) Wskutek rabunków na Ardebil-tabryskiej linii kolejowej utworzyły się w Ardebilu i Tabrysie wielkie składy terminowych ładunków poddanych rosyjskich, którzy wskutek tego ponoszą wielkie straty.

### Różne

**Paryż** (AP). Robotnicy budowlani wznowili roboty.

**Cetynia** (AP). Na miejsce generała Boskowicza, który zasłabł, naczelnikiem wojska pogranicznego mianowany został generał Mitar Martynówicz.

**Tomsk** (AP). Wskutek upałów miało miejsce dwa wypadki śmiertelne, z powodu porażenia słonecznego.

**Nowo-Mikołajewsk** (AP). Zaregestrowano tutaj jeden śmiertelny wypadek cholery.

**Sewastopol** (AP). Lotnik wojskowy porucznik Abramowicz dokonał na Farmanie wzlotu do Bałakławy i z powrotem.

**Sewastopol** (AP). Uczestnik buntu wojennego w r. 1905 feldfebel floty Grigorjew został skazany przez sąd morski na sześć lat rot aresztanckich.

**Tyflis** (AP). Została zorganizowana wycieczka po Kaukazie na pięciu samochodach. Marszruta wynosi 1,040 wiorst. Wycieczka zwiedzi najwyższe szczyty górskie.

**Twer** (AP). Wczoraj o g. 7 wieczór przybyły samochody towarowe. Wszystkie znajdują się w dobrym stanie.

**Petersburg** (AP). Minister spraw wewnętrznych zezwolił moskiewskiej gminie staroobrzędowców na zwołanie w Moskwie w d. 25 — 31 sierpnia zjazdu duchowieństwa staroobrzędowców.

**Petersburg** (AP). Ministerstwo komunikacyi wniosło do rady ministrów projekt o utworzeniu w Carycynie specyalnego komitetu przystaniowego pod przewodnictwem zarządzającego przystanią oraz z udziałem przedstawicieli miasta, miejscowej sieci kolejowej, administracyi miejscowej, żeglugi i przemysłu.

**Petersburg** (AP). Ministerstwo spraw wewnętrznych opracowało projekt ustawy dróg ziemskich. Za wyjątkiem dróg specyalnych, wszystkie szosy rządowe oddane zostają pod stały zarząd ziemstw gubernialnych. Dla określenia potrzeb drogowych ziemskich projéktowane jest zwołanie centralnych rejonowych i miejscowych zjazdów. Instytucyom ziemskim przyznane zostaje prawo ustanawiania specyalnych podatków drogowych na rozszerzenie sieci drogowych. Projektowane jest wydawanie na ten cel zapomóg rządowych.

**Kronsztad** (AP). Na parowcu „Boj“ eksplodował kocioł parowy. Jeden z marynarzy odniósł poparzenia, dwóch wybuch wrzucił do wody.

**Szadryńsk** (AP). Miasto drugi dzień pokryte jest dymem. Płoną w różnych stron torfowiska.

**Tyflis** (AP). Z szesnastu kobiet i dzieci, pogryzionych przez wściekłego wilka podczas robót polnych w okręgu terskim i przywiezionych do miejscowej stacyi pasteurowskiej dwie kobiety zmarły, stan zaś trzeciej jest beznadziejny.

## GIEŁDA ZBOŻOWA.

(Telegram specyalny).

Czystopol.—Usposobienie bez zmian. Pszenica 1 rb. 14—1 rb. 16 kop., żyto 80—82 kop., jęczmień 74—77 kop., owies 65—67 kop., mąka 8 rb. 40 kop.

Ryga.—Usposobienie bez zmian. Żyto 94—95 kop., owies 78—79 kop.

Petersburg.—Holenderska giełda. Usposobienie mocne, z grochem spokojne, z krupami stałe.

Berlin.—Pszenica na bliższy termin 211 mar., na dalszy 196¼ mar.; żyto na bliższy termin 165 mar., na dalszy 164 mar.; jęczmień 164 mar.

### Giełda Petersburska.

Dnia 7 lipca 1911.

| | |
|---|---|
| 4% Renta Państwowa | 93¾ |
| 4½% Listy zast. Kijowsk. B. Ziem | 88¾ |
| 4½% Listy zast. Połtaw. B. Ziem. | 88¼ |
| 5% Pożyczk. prem. 1864 r. | 477¾ |
| 5% „ „ 1866 r. | 366 |
| 5% Obl. prem. Szlach. Banku. | 324½ |
| Akcye Petersbursk. Międzynar. Komerc | 529 |
| „ Petersb. Dyskont.-Pożyczk. | — |
| „ Rosyjsk. dla Handlu Zew. | 400 |
| „ T-wa Odlewni stali „Sormowo“ | 157 |
| „ Brańsk. Fab. Szyn | 176 |
| „ Poł.-Wsch. kol. żel. | 233 |
| „ Putiłowsk. | 143 |
| „ Bakinsk. T-wa Naftow. | 311 |
| „ Kijowskiego Banku Ziemskiego | — |
| „ Ros. Tow. kopalni złota | 192½ |
| „ Koł. fabr. maszyn | 239 |
| „ M. K. Wor. kol. | 593 |
| „ Mosk. Windaw. Ryb. kol. żel. | 161 |
| „ Mosk. Kazań. kolej | 530 |
| „ Don. Jurjewsk. Tow. met. | 318 |
| „ „Hartman“ | — |
| 5% Pożyczka 1905 r. | 103½—104 |
| 5% „ 1906 r. | 103½ |
| 5% Świadectwa włościańskie | 100 |
| 5½% Pożyczka 1908 r. | — |

Usposobienie z walorami państwowymi spokojne lecz stałe; z papierami dywidendowymi po mocnym początku ku końcowi giełdy słabsze z premiówkami bez zmian.

### GIEŁDY ZAGRANICZNE.

Dnia 7-go lipca 1911 r.

| | |
|---|---|
| **Berlin.** Wypłaty na Petersburg sp. 216.85, kup. | 216.80 |
| Kurs wekslowy na Petersburg na 8 dni | —.— |
| 4½% pożyczka 1905 r. | 100.50 |
| 4% renta państwowa 1894 r. | —.— |
| Rosyj. bił. kredyt. 100 rb. | 216.60 |
| Dyskonto prywatne | 2½ |
| Usposobienie mocne | |
| **Paryż.**—Wypłaty na Petersburg: | |
| Cena najniższa | 266.875 |
| Cena najwyższa | 268.875 |
| 4% renta państwowa 1894 r. | —.— |
| 4½% pożyczka 1909 r. | 100.50 |
| 5% pożyczka rosyjska 1906 r. | 104.37 |
| Dyskonto prywatne | 2¼ |
| Usposobienie ospałe. | |
| **Londyn.**—5% pożyczka rosyjska 1906 r. | 104 |
| 4½% pożyczka rosyjska 1909 r. bez kup. | 100 |
| Usposobienie słabe. | |
| **Amsterdam.**—5% pożyczka rosyjska 1906 r. | —.— |
| 4½% pożyczka rosyjska 1909 r. | 98⅛ |
| **Wiedeń**—5% pożyczka rosyjska 1906 r. | 103.97 |

## ROZMAITOŚCI.

*Wiek Ziemi.* Biblia określa wiek ziemi na lat siedem tysięcy. Teksty indyjskie i chińskie cofają o dwieście stuleci ukazanie się naszego globu. Geologia nowoczesna posunęła ten wiek jego jeszcze dalej. Uczeni liczą lata na setki tysięcy. Anglik Strutt określił właśnie trwanie pewnych minerałów i gór. Badając helium, zawarte w sferach wulkanicznych Europy, Afryki i Ameryki, Strutt twierdzi, że bazalty Owernii z epoki tercyjnej liczą 6,270,000 lat, zaś bazalty norweskie aż 54,000,000 lat, i że grunty, zawierające diamenty w Kimberley, w Afryce południowej, liczą ni mniej, ni więcej 320 milionów lat. Rekord starości trzyma pewna skała, odgrzebana w Ontarjo (Kanada), licząca jakoby 622 miliony lat. Wedle p. Strutt, Ziemia ma co najmniej 700 milionów lat.

*Nowe działo oblężnicze armii niemieckiej.* Artylerya niemiecka ma być uposażona nowem 13-centymetrowem działem oblężniczem, zamiast 15 centymetrowego, używanego dotychczas. Działo to jest szybkostrzelne i niesie maksymalnie na 12 kilometrów, pociski jego lecą z szybkością 700 metrów na sekundę. Główna inowacya tego działa polega na zastosowaniu łańcucha dokoła kół, zabezpieczającego armatę od ugrzęźnięcia. Należy zaznaczyć jednakże, że każdy z tych łańcuchów waży 330 kilo.

*Szalona podróż morska.* Tomasz Day w towarzystwie dwu przyjaciół wyruszył z Nowego Jorku w podróż do Rzymu na miniaturowym jachcie, który ma zaledwie 5 i pół metra długości. Okręt ten, mający nazwę „Sea Bird“, posiada małe żagle i motor o sile 3 koni, który jednakże ma być użyty dopiero w razie koniecznej potrzeby. Day oświadczył, że drogę do Azorów, wynoszącą 2,200 mil, chce odbyć bez przerwy. Stąd przez Gibraltar popłynie do Rzymu, następnie zaś wzdłuż wybrzeża uda się do Londynu. Wprawdzie okręt zbudowany jest wzorowo, mimo to marynarze uważają taką podróż za szaleństwo. Zarówno w Nowym Jorku, jak w Londynie porobiono zakłady, czy zatonie, czy wyjdzie cało z tej imprezy. Już na początku podróży okręt musiał walczyć z silną burzą.

*Stupiętrowy drapacz nieba.* Z Nowego Jorku donoszą, że tamtejsze stowarzyszenie architektów postanowiło wybudować kamienicę o stu piętrach. Będzie ona miała 364 metrów wysokości i przeto będzie wyższą od wieży Ejfla, która ma tylko 300 metrów.

*Zaludnienie Chin.* W ostatnich czasach utrzymywało się przekonanie, że liczba 400,000,000, na jaką obliczano ludność Chin, jest znacznie przesadzona i że powinna być zredukowana do 350, a może nawet 300 zaledwie milionów. Okazało się — jak dowodzi „Memorial diplomatique“, że rzeczywiście liczba nie była ścisła—bo była... za nizka. Chiny bowiem liczą obecnie 461 milionów ludności, czyli więcej anizeli cała Europa. Sama tylko prowincya Szethuan ma więcej ludności, niż Niemcy, mianowicie 79 milionów. Prowincya Czili liczy 20,4 miliona. Kiang prawie tyleż, bo 20,3, Kiangu 24,5. Human 22. Mandżurya 17; Szantung 38 milionów.


## NADESŁANE.

*(Rubryka ta nie pochodzi od redakcyi, która też za nią nie odpowiada).*

**Przeciw otyłości.** Lekarze zalecają z doskonałym skutkiem Jodyrinę d-ra Deschamp, jako znakomity środek odtłuszczający. Jodyrina d-ra Deschamp usuwa otyłość stopniowo w bardzo krótkim czasie działa skutecznie już od samego początku leczenia i nie ma ubocznego szkodliwego działania. Jodyrinę d-ra Deschamp sprzedają apteki i składy apteczne. 1190

## Dwudziestopięciolecie Cieszyńskiej Macierzy Szkolnej.

Cieszyńska Macierz Szkolna święci dwudziestopięcioletni jubileusz i z tej okazyi wydała sprawozdanie ze swej działalności za ten przeciąg czasu. Działalność ta, to ciągła walka z zalewem niemczyzny, to dzieje obrony polskości na Śląsku, w tej prastarej ziemicy piastowskiej. Dzieje tej walki nabierają dla nas tem większego znaczenia narodowego, że Śląsk jest jakby zachodnim przedmurzem Polski, jej najdalej na zachód wysuniętą twierdzą, broniącą od ekspansyi niemieckiej i od coraz silniejszego parcia czeskiego na wschód.

Ze względu na tak doniosłe znaczenie walki narodowej, jaką prowadzi Macierz Szkolna, przytaczamy pokrótce historyę jej powstania i zarys jej owocnej działalności. Powstała ona w r. 1885 z inicyatywy Piotra Stalmacha, redaktora „Gwiazdki Cieszyńskiej“, w tym czasie, kiedy niemczyzna panowała bezgranicznie i gdy w niemieckich szkołach średnich dusze młodzieży polskiej paczyły się i wynaradawiały. Chcąc przeciwdziałać temu, Paweł Stalmach, ten pierwszy prawie budziciel ducha narodowego na Śląsku, rzucił myśl utworzenia T-wa, którego celem byłoby zakładanie, utrzymywanie i wspieranie szkół średnich, fachowych i ludowych, oraz ochronek z polskim językiem wykładowym. Myśl jego znalazła oddźwięk i dn. 9 listopada 1885 r. opracowany został statut nowego T-wa i zaczęto zbieranie składek na założenie gimnazyum polskiego w Cieszynie.

Początki na razie były skromne, lecz wkrótce rodacy z innych dzielnic zainteresowali się tą sprawą i wkrótce kapitał doszedł do takiej wysokości, że można było pomyśleć o urzeczywistnieniu projektu.

W niespełna 10 lat po powstaniu T-wa, to jest 10 października 1895 r. utworzono pierwsze prywatne gimnazyum polskie w Cieszynie.

Ważna ta zdobycz narodowa pozyskana była z wielką trudnością. Niemcy bowiem usiłowali za wszelką cenę przeszkodzić utworzeniu gimnazyum. Gdy zabiegi wszelkie w tym kierunku okazały się płonne, usiłowano niedopuścić do upaństwowienia gimnazyum. Ostatecznie pod naciskiem Koła Polskiego, gimnazyum zostało upaństwowione w r. 1903. Równocześnie okazało się, że uboga ludność polska nie miała dostatecznych środków na utrzymanie dziatwy w mieście. Wobec tego w r. 1904 założono bursę na 45 uczniów.

W r. 1900 powstał staraniem „Macierzy“ drugi zakład „Polska szkoła ludowa“. Miała ona nie małe trudności do zwalczenia, nawet rada miejska wystąpiła przeciwko niej, usiłując odstraszyć rodziców wszelkimi sposobami od posyłania dzieci do szkoły polskiej.

W tym celu wydano nawet odezwę, wysławiającą dobrodziejstwa, płynące z oświaty niemieckiej.

Szkoła ta rozwija się i obecnie ma już 6 klas.

W r. 1909 zaś powstała pierwsza szkoła wydziałowa na Śląsku.

Jednocześnie poczęto czynić starania około utworzenia seminaryum nauczycielskiego, rząd jednakże nie dopuścił do utworzenia tego rodzaju samodzielnego zakładu; tylko przy seminaryum niemieckiem w Cieszynie utworzone zostały dwa oddziały polskie.

Nie zapomniano również i o młodzieży żeńskiej i rzemieślniczej. Macierz w r. 1903 objęła na swój koszt uzupełniające kursy dla dziewcząt, a w r. 1910 założyła szkołę przemysłową dla młodzieży rzemieślniczej.

Działalność „Macierzy“ nie ograniczyła się oczywiście tylko do Cieszyna. Pracę poza Cieszynem rozpoczęto w r. 1904 od ochronki w Michałkowicach i szkoły ludowej w Ostrawie Polskiej

W następnym zaraz roku utworzyła „Macierz“ szkoły ludowe w Lutyni Niemieckiej na Zbytkach, tudzież w Dziećmorowicach i ochronkę w Dąbrowie, w 1906 r. szkołę w Boguminie-Dworcu i ochronkę w Rychwałdzie, w 1907 r. ochronkę w Ostrawie Polskiej, w 1908 roku szkołę w Gruszowie, ochronkę w Boguminie-Dworcu i drugą w Ostrawie Polskiej, w 1909 roku gimnazyum realne im. J. Słowackiego w Orłowej (wspólnie z Towarzystwem Szkoły Ludowej), szkoły ludowe w Kończycach Małych i w Tonoszowicach Górnych, tudzież ochronkę w Gruszowie, w 1910 r. szkołę w Pietwałdzie i drugą w Ostrawie Polskiej, ochronki w Kończycach Małych i w Lutyni Niemieckiej. Staraniem zaś Koła „Macierzy Szkolnej“ w Orłowej powstała w tejże miejscowości w 1909 r. szkoła przemysłowa uzupełniającą. Nie mogąc sama podołać piekącym wprost koniecznościom, skłoniła „Macierz“ w 1909 r. Towarzystwo Szkoły Ludowej do założenia szkół w Hermaniach i Radwanicach, a w 1910 r. otworzyło T. S. L. wskutek zabiegów ze strony Macierzy szkołę wydziałową w Czechowicach i ludową w Jaworzu Średniem. Z wymienionych szkół, szkoły w Lutyni Niemieckiej na Zbytkach i w Gruszowie zostały przejęte na etat krajowy, ochronki zaś w Dąbrowie i w Rychwałdzie przejęły gminy.

Najważniejszym posterunkiem Macierzy poza Cieszynem jest prywatne gimnazyum w Orłowej. Ludność polska, stanowiąca 61 proc. ogółu ludności w Księstwie, posiadała bowiem jedyną szkołę średnią w Cieszynie. Natomiast Niemcy, stanowiący 15 proc. ludności, posiadają: trzy gimnazya, dwie szkoły realne, dwa seminarya, a nadto wyższą szkołę przemysłową; na samem pograniczu Śląska mają oni nadto w Morawskiej Ostrawie gimnazyum i szkołę realną.

Do szkół „Macierzy Szkolnej“ uczęszczało 10,754 uczniów, do ochronek 1,913, do innych zakładów (kursa dziewczęce, bursy, szkoła przemysłowa) 814. Ogółem wychowywało się staraniem „Macierzy“ 13,481 uczniów i uczenic.

Dorobek więc „Macierzy Szkolnej“ w dziedzinie szkolnictwa przedstawią się nader pokaźnie, a plony tej pracy są już dość widoczne w życiu ludności polskiej na Śląsku.

Pomyślne bardzo rezultaty daje rozpoczęta niedawno na szerszą skalę pozaszkolna praca oświatowa.

Prowadzą ją w pierwszym rzędzie koła „Macierzy Szkolnej“, które zaczęto tworzyć na podstawie zmienionego w 1907 roku z inicyatywy mecenasa Osuchowskiego statutu Towarzystwa.

Wzrosła świadomość wśród ludu a z nią zainteresowanie dla celów i spraw „Macierzy“. Koła zakładają czytelnie, wypożyczalnie książek, urządzają odczyty i t. d.

Budżet „Macierzy“ przedstawia się jak następuje w tym okresie czasu:

| | |
|---|---|
| I. Wydatki na zakłady przyjęte na koszt publiczny | k. 562,926,27 |
| II. Wydatki na zakłady utrzymywane: | |
| a) na szkoły | „ 522,713,86 |
| b) na ochronki | „ 47,673,82 |
| c) na inne zakłady | „ 132,893,32 |
| d) na realności | „ 353,111,82 |
| III. Wydatki na subwencye | „ 11,800,— |
| IV. Wydatki na zapomogi | „ 149,580,11 |
| Razem | k. 1,780,699,20 |

Z tego krótkiego rzutu oka na dwudziestopięcioletnią działalność „Macierzy Szkolnej“ widzimy dowodnie, jak wielkie zasługi dla polskości na Ślązku położyła ta najstarsza polska instytucya oświatowa.


Najlepszy przyjaciel żołądka
Wino „Saint-Raphael“
toniczne, wzmacniające, pomagające trawieniu i podtrzymujące siły.

Nieocenione przy cierpieniach żołądkowych i w okresie rekonwalescencyi. Lepiej działający środek od wszelkich preparatów z chiny i żelaza. Wino „SAINT-RAPHAEL“ w smaku jest równie dobre, jak najlepsze wina stołowe. 3141

Compagnie du Vin Saint-Raphael, Valence Drôme.
Wystrzegajcie się falsyfikatów.



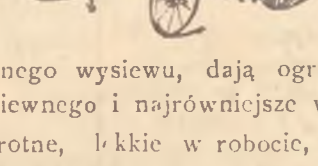
Kijowski Syndykat Rolniczy
Bulwarna 9.
Mając przedstawicielstwo, poleca wyroby następujących fabryk:
ELWORTHY Siewniki, młocarnie konne, kieraty, żniwiarki.
CLAYTON & SCHUTTLEWORTH Lokomobile i młocarnie parowe.
ECKERT Pługi, kultywatory sprężynowe.
MILWAUKEE Maszyny żniwne.
ZIMMERMANN Młocarnie koniczynowe.
HEID Maszyny do bejcowania nasion.
PLATZ Konne i ręczne pulweryzatory.
Młynki, Wialnie Br. Röber, Separatory, wirówki, naczynia mleczarskie i
Różne maszyny i narzędzia najlepszych kraj. i zagraniczn. fabryk.
Cenniki na żądanie gratis i franco. 2920

Belgijskie wirówki oryginalne
„Melotte“

500 najwyższych nagród.
za pierwszorzędne zalety techniczne otrzymały
500 najwyższych nagród.
300,000 wirówek w użyciu.
Na składzie trzymamy wszystkie przyrządy mleczarskie.
Cenniki, katalogi i broszury na żądanie wysyła biuro agronomiczne
L. Zdrojewski i K. Grabowski
Kijów, Prorezna № 9. 3213

Latarnie i latarki

powozowe, samochodowe, oraz oryginalne „Panzer“ gospodarskie i ręczne do acetylenu, nafty, lub spirytusu, w wielkim wyborze, po niskich cenach, poleca:
PROMIEŃ Instalacya oswietleń i Biuro Techniczne
Warszawa, Trębacka 2, róg Krak. Przedm., telef. 13-65.
Wykwintne katalogi z licznemi ilustracyami na żądanie bezpłatnie. 2367

Rzędowe - radełkowe i talerzowe
SIEWNIKI
Superior

słyną z precyzyjnego wysiewu, dają ogromną oszczędność ziarna siewnego i najrówniejsze wschody.
Bardzo zwrotne, lekkie w robocie, łatwe do użycia i ustawiania.
Talerzowe siewniki SUPERIOR
sieją bez zarzutu na rolach kamienistych, gorzej doprawnych i na przyoranym łubinie.
WYŁĄCZNY REPREZENTANT 3741
Alfred Grodzki
Warszawa, Senatorska 33.

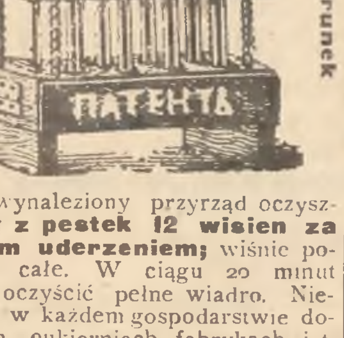

Tow. Akcyjne „Wł. A. Doliński“ w Kijowie Kreszczatyk 22 Grand Hotel w podwórzu.
Poleca, mając wyłączne przedstawicielstwo:
PŁUGI i SIEWNIKI - Rud. Sacka.
LOKOMOBILE i MŁOCARNIE fabryki Ruston Proctor i C-o
w Anglii najnowszej konstrukcyi przy 10 Atm. ciśnienia dla oszczędzenia opału. 2440
Motory naftowe „Perkun“ prostej konstrukcyi, do młyn. i warszt.
Sikawki Ogniowe J. Troetzer i S-ka.
Wyroby własnej fabryki:
Ekstyrpatory, gryfy, „Atamany“, brony francuskie I Lina, zrzynacze do oczyszczania paru, ugniatacze CAMPBELLA.
Różne maszyny i narzędzia fabryk krajowych i zagranicznych.
Cenniki na żądanie gratis i franco.

TYGODNIK
„Lud Boży“
Popularne Pismo Tygodniowe — Narodowe i Katolickie.
Wychodzi z trzema popularnymi dodatkami:
I, Nasza Wieś, II, Gazetka dla Dzieci i III. Nauka Wiary.
Numery próbne czyli okazowe tygodnika „Lud Boży“ wysyła się na żądanie darmo. Najlepszym podarkiem od kapłana parafianinowi i od chlebodawcy pracującemu, czy to na gwiazdkę, czy w dniu imienin — jest „Lud Boży“. W każdym polskim domu na Rusi mamy kogoś, kto z pożytkiem dla siebie i swego otoczenia może i powinien czytać „Lud Boży“. 390
WARUNKI PRENUMERATY:
Rocznie . . . . . . . . rb. 3.— Półrocznie . . . . . rb. 1.50
Adres Redakcyi i Administracyi: Kijów, Kościelna Nr 4

ANGIELSKIE CENTROFUGI
DO MLEKA
R. A. LISTER & Co. Ltd.

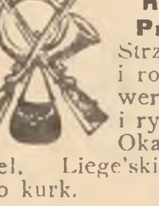
Mając możność porównania centrofug rozmaitego pochodzenia, przekonaliśmy się, że centrofugi Listera wybitnie odznaczają się:
Znakomitem wykonaniem i prostotą.
Użyciem najlepszych materyałów.
Najlżejszym ruchem.
Elegancyą wykończenia.
Przy równej z najlepszemi zdolności odtłuszczania.
WYŁĄCZNY PRZEDSTAWICIEL
TOW. AKC.
Wł. A. Doliński
KIJÓW, KRESZCZATYK № 22 przy Grand Hotelu.

Otrzymany nowy transport
niezbędnej w każdym domu polskim
Encyklopedyi Staropolskiej Ilustrowanej
ZYGMUNTA GLOGERA
jest najpożyteczniejszym a wspaniałym podarkiem.
Na welinie, w 4-ch wielkich tomach, ozdobnie oprawionych, nagrodzona przez Kasę Mianowskiego, obejmująca kilka tysięcy artykułów z ilustracyami i nutami, w zakresie polskich i litewskich dziejów kultury, praw, obyczaju narodowego, sztuk i nauk, uzbrojeń i ubiorów, zabaw i gier, muzyki i pieśni, numizmatyki i etnografii, życia publicznego, rycerskiego, rolniczego, kościelnego i łowieckiego z 9-ciu wieków ubiegłych. Podręcznik w każdym domu konieczny bezwarunkowo.
Największy znawca przeszłości polskiej, profesor Aleksander Brückner, tak pisze (w „Bibliotece Warszawskiej“) o Encyklopedyi Glogera: „Równie pożytecznego, ciekawego i pouczającego wydawnictwa nie sposób pomyśleć! Znajdzie w niem czytelnik skarbiec rzeczy własnych, o których się często słyszy, a mało wie. I nabierają te szczegóły nowego, barwnego życia, i wskrzesza się zamierzchła przeszłość, i biją od niej blaski, i słychać jej głosy“...
Cena księgarska rb. 15. 1237
Dla prenumeratorów „Dziennika Kijowskiego“, zamawiających dzieło w Administracyi pisma, cena zniżona do rb. 12. Na przesyłkę pocztową dołączyć należy rb. 1.

Zachwyt Gospodyń.
Praktyczny

Podarunek
Nowo-wynaleziony przyrząd oczyszczający z pestek 12 wisien za jednem uderzeniem; wiśnie pozostają całe. W ciągu 20 minut można oczyścić pełne wiadro. Niezbędne w każdem gospodarstwie domowem, cukierniach fabrykach i t. p. Cena rb. 1.40. Zamiejscowym wysyłamy za zaliczeniem. Główne przedstawicielstwo i skład w magazynie naczyń metalowych i gospodarskich.
Ed. BRABEC
Kijów, Kreszczatyk № 44, telefon 414.
Moskwa, Pietrowka № 7, Stolesznikow zauł, wł. d. Cenniki na żądanie bezpłatnie 2951



Bulion z ekstraktu mlecznego i warzyw.
Nowy francuski wynalazek, zastrzeżony w Ministeryum Handlu i Przemysłu
zastępuje bulion mięsny co do smaku, przewyższa co do pożywności
i dlatego tańszy
Niezbędny dla osób, którym nie wolno jeść mięsa (przy reumat., skleroz., podagr. i zatrz. żołąd. i t. d.)
I kub. 4 kop.
w ciągu jednej minuty wielka filiżanka przepyszn. bulionu.
Używa się także z ryżem odgotowanym, tapioką etc. Rozpuszczony w niewielkiej ilości gorącej wody nadaje sosom, warzywom, mącznym i innym potrawom wyborny smak. W Kijowie w biurze „Rozentowo“ Kreszczatyk № 42. 3050


Magazyn broni A. Kamińskiego
Prorezna № 2.
Strzelby angiel. belg. i rosyjsk. fabr., rewolwery, narzędz. myśliw. i ryb. a równ. rowery Okazyjnie sprzed. się 2 strzel. Liege'skiej manuf. i Nowotnego kurk. 2933

Ogrodnik zdolny, znający wszystkie gałęzie ogrodnictwa, pracowity, trzeźwy, uczciwy poszukuje miejsca zaraz lub od 1-go października, zgłoszenia prosi: magazyn Wychodca Koziatyn kijow. guber. dla ogrodnika. 3219

W Nowo-otwartym Magazynie Uniwersalnym Okazyjnych 3121 rzeczy i mebli
sprzedaje się świeżo i wypadkowo nabyty w bogatych domach i majątkach kolosalny wybór
Mebli
współczesnych i starożytnych stylów dla wszystkich pokoi, różnego drzewa
taniej, niż gdzieindziej o 25%
Przed kupnem prosimy pofatygować się do nas w celu obejrzenia; kupno nie obowiązuje.
Prosimy pamiętać dokładny adres
Kreszczatyk № 36.
Wejście od frontu, tam gdzie teatr Mianowskiego.
Starożytne meble z brzozy korel., mahoniowego drzewa z inkrustacyą i bez niej; porcelana, bronzy, obrazy, grawiury i miniatury, przedmioty z kości słoniowej, materye starożytne i dużo, dużo innych rzeczy zbytku i niezbędnych w
Wielkim wyborze
Bric-a-brac
Skład okazyjnych rzeczy i mebli
„Starina i Rozkosz“
Kreszczatyk № 36.
Wejście od frontu, tam gdzie teatr Mianowskiego.
Telefon № 18-42.

Majątek polski
b. tanio i na dogodnych warun. do sprzedania. Kijow. gub., radom. powiatu, 7 w. od pow. miasta, 6 wiorst od buduj. d. ż., rz. Teterów w miejscu. Kompletny separat. Ornej, prawie cała pszenna, 214 dz.; sianożęci nad rzeką b. dobrych 22 dz; lasu zupełnie nie rąbanego, 25 — 35 lat, warto 250 rb. dz. — 136 dz. Wiadomość: Kijów, Wielka Żytomierska 18 m. 11. E. R. 3270

Kupuję po cenach wysokich starożytne złote i srebrne rzeczy: tabakierki, flakony, porcelanę, bronzy, obrazy, grawiury, miniatury, meble, drogie kamienie, perły i numizmaty. Interesuję się polskiemi historycznemi rzeczami.
Za platynowe 3 ruble płacę 18 rb Poszukuję Słuckich pasów, porcelany Korzec i Baranówka.
MAGAZYN „ANTIQUITÉS“ M. ZOŁOTNICKIEGO KIJÓW, Instytucka 1. 1631

Słuchacz III roku filozofii uniwersytetu Jagiellońskiego, poszukuje kondycyi na czas od sierpnia r. b. do maja r. p. Warunki od umowy. Adres: Częstochowa ul Panny Maryi № 55 m. 12. Stetkiewicz. 3237

Rolnik-ekonom lat trzydzieści, żonaty, poszukuje posady Chlubne świadectwa i rekomendacye. Łaskawe oferty dla „Rolnika“ poczta Dąbrowica gub. wołyń.

Kupuję starożytną porcelanę, a także fajans kijowski — Meżygorje. Płacę najwyższe ceny. Andrzejowski zjazd 9 m. 3, Stepanenko. Osobiście do g. 3 po poł. 3056

Polak w sile wieku poszuk. posady przy gospodar. umie pisać. Kijów, Nesterowska № 17 m. 3, Stef. Oborski. 3206



Redaktor odpowiedzialny: Stanisław Zieliński.

Drukarnia Polska w Kijowie, ulica Kreszczatyk № 38.

Wydawcy: Tomasz Michałowski. Antoni Czerwiński.